N^er 62. Kraków 15 Marca — Sobota. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień**, **Maj** i **Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Kraków 14 marca.

Umieszczając wczoraj depeszę telegraficzną nadesłaną nam z Wiednia 13go b. m. wieczór, położyliśmy nacisk na to, że wzmiankowany w téj depeszy projekt ministeryalny względem podwyższenia niektórych podatków stałych w monarchii austryackiéj żąda podwyższenia tych podatków od maja 1861 r. Otrzymane dziś w południe dzienniki wiedeńskie przekonywają nas, że podwyżka ta obowiązywać ma od maja 1862.

Zbyt częste omyłki lub przekręcanie telegramów przez nas odbieranych w ostatnich zwłaszcza czasach, zniewala nas do podniesienia téj okoliczności na tem miejscu; bo nietylko ważność telegramu częstokroć przez to niknie, ale nadto Redakcya i czytelnicy bywają w błąd wprowadzani. Omyłka we wczorajszym telegramie jest bardzo rażącą, bo między r. 1861 a 1862 ta zachodzi różnica, że w pierwszym razie prawo obowiązywałoby wstecz, w drugim dopiero na przyszłość. Gdyby przypadek zrządził był, iżby poczta wiedeńska nas dziś nie doszła, możebyśmy, zawierzając telegramowi, musieli zwrócić uwagę na niesłuszność prawa, któreby wstecz obowiązywało; a wtedy moglibyśmy narazić się na proces drukowy o mylne rozsiewanie wieści niepokojących lub o podburzanie do niechęci przeciw rządowi.

Nie na domysł piszemy te słowa. Z powodu bowiem telegramu umieszczonego w N. 30 *Czasu* z d. 6 z. m. i osnowania na jego błędnéj treści artykułu wstępnego nazajutrz, gdy z powodu wylewów poczty nie doszły nas, a telegram jedynym był materyałem, na którym oprzeć się mogliśmy, mamy wytoczony sobie proces drukowy.

Musimy przeto wyjaśnić czytelnikom naszym powód częstych sprostowań telegramów, a oraz zwrócić uwagę tak bióra korespondencyjnego jak i biór telegraficznych na następstwa ich nieuwagi czy też złéj manipulacyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 marca.

✻ Już zapewne z depeszy telegraficznej wiecie, że Minister skarbu przedłożył dziś Izbie niższej tak długo oczekiwany układ rządowy z bankiem. Układ ten jest główną może częścią całego systemu finansowego p. Plenera, o ile o własnym i odrębnym systemie tego ministra może być mowa. Gdyby nie miał on na sobie przeważnych cech całego dotychczasowego kilkudziesięcioletniego systemu finansowego, toby mógł mieć pewną niezaprzeczoną wartość; ale przedewszystkiem wydaje się tylko *wynikiem,* ostatniem niemal słowem tego systemu, przeto sąd o nim staje się dosyć łatwym i będzie może tylko powtórzeniem tego wszystkiego, o czem już nie tylko słowa, ale fakta zawyrokowały.

System p. Plenera odznacza się *eklektycznością,* ale nie taką, któraby się zasadzała na niezwykłej rozmaitości składu i warunków państwa austryackiego, ale taką, która z najrozmaitszych systemów innych nawet państw usiłuje przyswoić sobie wszystko to, co odpowiada głównemu założeniu, którem, jak wiadomo, jest *pokrycie niedoboru.*

Nie ma może przykładu w historyi, żeby który z ministrów kwestyą bankową czynił tak zależną od kwestyi finansowej państwa. Wszak wiadomo, jak banki powstały; wiadomo, że wywołała je przedewszystkiem potrzeba społeczna ruchu i obiegu ekonomiczno-handlowego. Nigdy to w naturze i przeznaczeniu ich nie spoczywało, aby były przeważnie instytucyami dla skarbu państwa pożytecznemi. Tem mniej zaś zakładano je w takiej zależności od państwa i skarbowości jego.

Jeżli więc p. Plener nie inaczej myśli rozwiązać kwestyę finansową, która go oczywiście najbliżej obchodzi, jak tylko za pomocą projektowanego rozwiązania kwestyi bankowej, i na odwrót, jeżli w taki sposób czyni zależnem rozwiązanie kwestyi bankowej w ogóle od kwestyj finansowej, to i finanse państwa i instytucyą bankową w państwie na słabych opiera podstawach.

W dzisiejszym przeto wykładzie p. Plenera można się dopatrzeć pewnej konsekwencyi dotychczasowej polityki finansowej rządu, ale trudno się dopatrzeć środków stale i prawdziwie zaradczych, aby zupełnie wyjść z krytycznego położenia finansowego, które jak wiadomo, pociąga za sobą nieustające braki i klęski w ogólnem gospodarstwie narodowem, jak tego między innemi najlepiej dowodzi kwestya waluty.

Wykład ten ministra skarbu zasługuje wszakże na wielką uwagę. Kto pierwej nie śledził dokładnie rozwoju systemu finansowego rządu austryackiego, ten wiele nauczyć się może z tego wykładu; kto zaś ten system zna, ten niezawodnie utwierdzi się w niejednem zdaniu. Nowemi poniekąd są niektóre myśli p. Ministra o bankach w ogóle a o banku wiedeńskim w szczególności. Aby poprzeć swój układ z bankiem zwanym narodowym i utrzymać ten bank jako centralny a wyłącznie w państwie upoważniony do wydawania banknotów, oświadcza się p. Plener stanowczo przeciw biletowym bankom prowincyonalnym, nie szczędząc w tym względzie nawet czysto teoretycznych wywodów. Natomiast zapowiada takie rozszerzenie i urozmaicenie zakresu działania banku wiedeńskiego, że stanie on się bez przesady najogromniejszą instytucyą tego rodzaju w świecie. Jeżli gdzie zasada centralizacyi okaże się najobszerniej zastósowaną, to pewnie tutaj. Jeżli gdzie sprawdzi się przyrównanie Hobbesowe nowoczesnego państwa do Lewiatana, to pewnie tutaj. Jakie ztąd skutki, nietrudno przewidzieć. Niech się tylko jedno kółko w tej machinie skomplikowanej popsuje, zaraz państwo całe czuć to będzie. Niech tylko jaka kryzys handlowa, — ale na co tyle, niech tylko jaka kryzys miejscowa wiedeńska zachwieje w tym lub owym względzie bankiem wiedeńskim, a już poczuje to i Praga i Peszt i Lwów, i cała nawet skarbowość. A czy trudno o taką kryzys w przesadnym tegoczesnym prądzie spekulacyjno-giełdowym?

Wreszcie zważmy tu nieustającą zawisłość tego Lewiatana bankowego od rządu. P. Plener przedstawił wszystko w różowych kolorach, mając na uwadze normalne stósunki pokojowe. Cóż jednak będzie podczas wojny, której ewentualność zawsze jest możebną? — Któż zaręczy, że Lewiatan bankowy nie będzie znów musiał dostarczać środków do prowadzenia wojny? — Wszak p. Plener sam dziś wyznał, że zwykła pożyczka, gdziekolwiek zaciągnięta, jest dziś prawie niepodobną do zrealizowania, chociażby ją rząd zadekretował lub Rada państwa zawotowała. A więc bank zawsze ostateczną ucieczką. Jeżeli przeto, jak ktoś powiedział, rządzić znaczy tyle co przewidywać, dlaczegóż p. Plener nie przewiduje nadzwyczajnych, może bardzo bliskich wypadków, w których rząd będzie musiał rozporządzać większemi zasobami pieniężnemi? — Zkądże ich weźmie? — Dlaczegóż p. Plener zresztą, jeżeli taką ewentualność przewiduje, nic nie wspomniał o niej i o zabezpieczeniu w takim razie wszechzaradczego banku? — A idzie tu przecież ostatecznie o przedłużenie przywileju bankowego aż na 25 lat. Że wszelkie uwagi i wątpliwości, które powyżej wyłożyłem, nie są wypływem odosobnionego jakiegoś zapatrywania, o tem można się było nawet na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej przekonać. Kilka razy podczas wykładu p. Plenera dały się słyszeć nawet *z lewicy* wymowne *„oho!"* i śmiechy, a daremnie byłby ktoś spodziewał się oznak zadowolenia.

Oprócz układu z bankiem, przedłożył dziś p. Plener także projekta praw względem podwyższenia podatków stałych i opłat stęplowych. Na tem zamkniętym został, jak p. Plener rzekł, szereg zapowiedzianych 17go grudnia r. z. i 5 lutego r. b. projektów finansowych, z budżetem tegorocznym w związku będących. Teraz wydział finansowy Izby niższej będzie już w posiadaniu wszystkich tych projektów, które stanowią całość teraźniejszego systemu finansowego rządowego. Jest to w rzeczy samej ogrom niezwykły, który się jeszcze zwiększa, jeśli zważymy, ile to potrzeba innych materyałów, aby go dobrze zrozumieć i ocenić. Pouczający to zaprawdę widok, pouczająca praca, z której niezawodnie Izba lepiejby się wywiązać mogła, gdyby i prawica od początku czynny w niej udział wzięła, a jeszcze lepiej, gdyby teraźniejsza Rada państwa pełniejszą była.

Pomimo tego praca w wydziale finansowym postępuje. Dziś przedłożono już dwa sprawozdania tego wydziału: jedno co do środków finansowych przedsięwziętych przez ministerstwo od nadania dyplomu październikowego, drugie co do kontroli długu państwa przez Radę państwa. Oba te sprawozdania ogłosiła już *Gazeta wiedeńska.* Pierwsze z nich, którego sprawozdawcą jest Herbst, jest dosyć ważnym i zajmującym dokumentem i wcale nie pochwala wszystkich środków finansowych p. Plenera (p. niżej Wiedeń). Między innemi krytykuje wydawanie assygnacyj hipotecznych, gani zaprowadzenie kursu przymusowego banknotów w królestwie lombardzko-weneckiem, tudzież niewypłacanie procentów od pożyczki t. z. narodowej srebrem. Drugiego przedmiotu sprawozdawcą Szabel. Dołączonym tu jest projekt prawa o składzie komisyi kontroli długu państwa. Ma ona być złożoną z 9 członków, wybranych z obu Izb Rady państwa t. j. 3 z Izby wyższej a 6 z Izby niższej.

Przedłożono dziś także sprawozdanie wydziału wysadzonego do wniosku Mühlfelda o sądach przysięgłych. Wydział a raczej większość jego wnosi odrzucenie projektu p. Mühlfelda. Mniejszość zaś, do której posłowie polscy, pp. Grocholski i Zyblikiewicz należą, jest za bezzwłocznem zaprowadzeniem sądów przysięgłych.

P. Rizy, szef sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości, przedłożył dziś w imieniu rządu projekt postępowania sądowego w sprawach drukowych, trochę odmienny od przedłożonego już projektu komisyi, z którego, jak wiadomo, wyrzucono zaprowadzenie sądów przysięgłych dla spraw drukowych. Na wniosek p. Rizego odesłano projekt rządowy do komisyi, przez co projekt komisyi odpadł z dzisiejszego porządku dziennego, na który przypadał.

Nim przystąpiono dziś do wyboru kwestora na miejsce zmarłego Szebeka, poświęcił biskup Iżyk kilka słów pamięci posła tego i wezwał Izbę do powstania na znak uznania zasług jego. Izba to uczyniła, co właściwie, jak pisałem już na poprzedniem posiedzeniu uczynić winna była. Między urlopami dziś udzielonemi było także przedłużenie urlopu dla rektora Dietla, który z powodu swych ważnych zajęć w Krakowie o to prosił.

Dep. Czerne przypomniał ministerstwu, że już kilka miesięcy czeka na odpowiedź na interpelacyę względem używania języka słoweńskiego w urzędach Krainy, Karyntyi i t. p. Gdy się cokolwiek dłużej zaczął rozwodzić, odebrał mu głos prezes, ale poparli p. Czernego pp. Toman i Rieger, który na jakieś uwagi prezesa zapytał się, do czego służy prawo interpelacyi deputowanym, jeżli ministrowie tak długo zwlekają odpowiedź. Daremnemi były te utarczki, bo właśnie ministrowie interpelowani nie byli obecnymi. Potem przystąpiono do porządku dziennego, na którym był dalszy ciąg rozpraw nad ustawą zarobkową. Komisya przyjęła wniosek p. Giskry, o którym w ostatnim liście pisałem, za swój, a wniosek p. Mühlfelda odrzuciła, który go też sam dziś cofnął. Sprawozdawca Ryger nie podzielał sam zdania większości komisyi, chociaż je wyłożył. Idzie tu więc ostatecznie o zmianę kilkudziesięciu §§ów ustawy zarobkowej stanowiących o stowarzyszeniach, w duchu zniesienia stowarzyszeń przymusowych, w czem tak pierwotny projekt komisyi, jak i projekt p. Giskry, zgadzają się. W zasadzie wolność stowarzyszeń i tak już dawniej przez Izbę uchwaloną została.

Berlin 12 marca.

♁ Ministeryum pozostało przy sterze rządu, izba poselska została rozwiązaną, izba panów odroczoną. Tak się skończyła pięciodniowa ministeryalna kryzys, która powstała z dwumiesięcznej gry w ślepą babkę pomiędzy ministerstwem a reprezentacyą kraju. Ministrowie wiedzieli od samego początku, że nie mają większości w izbie; tem mocniej zawiązali sobie oczy, nie chcąc widzieć i wiedzieć, czego potrzeba, aby ją pozyskać; większość izby kołatała bez przestanku do głowy i serca liberalnych ministrów, mniemając, że znajdzie w nich echo odpowiednie swoim przekonaniom i życzeniom; znalazła je, ale tak silne, że sama została niem przygłuszoną. Ministeryum zawiodło się, rachując na słabość charakteru, zwyczajną dotychczasowym reprezentacyom kraju; izba zawiodła się, rachując na tęgość charakteru liberalnych ministrów, niepraktykowaną w rządach konstytucyjnych, będących niemi tylko z formy, lecz nie z ducha. Zawody tego rodzaju prowadzą do gruntowniejszego wzajemnego poznania się, sytuacya się rozjaśnia, warunki, drogi i cele życia publicznego wybitniej się rysują. Tę korzyść z odbytej dziś próby odniesie zapewne i kraj pruski, jeśli naród okaże się politycznie dość dojrzałym do ocenienia chwilowego swego położenia.

Wczoraj ministeryum objawiło obu izbom decyzyę królewską co do rozwiązania izby jednej a odroczenia drugiej. Sala posiedzeń izby poselskiej wcześnie się i publicznością i członkami izby napełniła. Ministrowie weszli razem zaraz po godzinie 10. Brakło między nimi tylko Anerswalda, zastępcy nieobecnego prezesa rady ministrów, księcia Hohenzollern-Sigmaringen i ministra oświecenia p. Bethmanna-Hollwega. P. Anerswald nie przyszedł z powodu ciągłej słabości, p. Bethmann dla tego, że wziął i otrzymał dymisyę. On jeden był przeciwny rozwiązaniu izby i podał się niepozornie tylko do dymisyi; radził zaś podobno, aby nie łudzić narodu fałszywym liberalizmem, lecz złożyć szczere konserwatywne ministeryum. Rada jego nie miała za sobą większości członków; podania się zaś do dymisyi cofnąć nie chciał.

Minister handlu von der Heydt, jako najstarszy zastępując prezesa, odczytał nasamprzód akt podania się do dymisyi ministrów, datowany 8 b.m. Trudno było skreślić słabsze umotywowanie takiego kroku. Ministrowie nie śmią objawić otwarcie opinii swej, ani o prawie izby poselskiej do uchwalenia dotyczącego wniosku, ani o materyalnej doniosłości zapadłej uchwały. Uważając za rzecz dostateczną wyrazić, „że uchwała oznacza stanowczym sposobem stanowisko, które izba naprzeciw rządu zająć *zamierza"* — a więc nie uchwała, która zapadła, lecz te, które dopiero zapaść mogą, spowodowały obecną kryzys — *„da liegt der Hund begraben"* powiedziałbym pisząc po niemiecku. „Ministeryum musiało dla tego, po sumiennem i rozważnem naradzeniu się, przyjść do tego przekonania, że niema w izbie tego zaufania i tego oparcia się, których koniecznie potrzebuje, aby interesu ojczyzny skutecznie módz przestrzegać." Naiwne wyznanie! Jakby ministeryum w przeciągu dwóch miesięcy nie mogło się było dowiedzieć, jakiem jest względem niego usposobienie izby; skład frakcyj, prace w komisyach, dwukrotne obieranie prezesa i wiceprezesów izby aż nadto na to wystarczały. Jakby ministeryum nie było wiedziało, co przy każdej sposobności wyraźnie mu nasuwano, że szczerą liberalną polityką na wewnątrz, a silną i energiczną na zewnątrz od razu było można pozyskać większość izby, nawet w kwestyi organizacyi armii.

Tymczasem ministeryum wysypało jak z roga obfitości cały stós wszelkiego rodzaju projektów do praw, którym niczego więcej nie brakło jak namaszczenia prawdziwym duchem liberalnym. O jednych ministeryum z góry wiedziało, że i w tej skoślawionej postaci nie będą przez izbę panów przyjęte; o drugich wiedziało z równą pewnością, że przykrojone umyślnie, aby były przyjęte przez izbę panów, nie będą przyjęte przez izbę poselską. Była to, jak się jeden z dzienników słusznie wyraża, prosta makulatura, zanim się komisyom izb dostała do bliższego rozpoznania. Dawałaż polityka niemiecka i zagraniczna więcej powodów do zaufania? Wieleż braknie do powrócenia na stanowisko polityki ołomunieckiej? Sprawa hessen-kasselska, jak zależała tak zależy i po wniosku podanym wspólnie z Austryą w Bundestagu, li od dobrej woli kurfirsta. Kwestya holsztyńsko-szlezwicka poruszona dla tego tylko wspólnemi notami pruską i austryacką, aby wiedziano, że się o jeden krok dalej nie posunęła. O wniosku dotyczącym uznania Włoch wiedzieć i słyszeć nie chciano, bo taką otrzymano radę na uczynione zapytanie w Petersburgu. Wyraźne oznaki reakcyi na wewnątrz, legitymistycznych dążności na zewnątrz, takiemiż to środkami chciano rozszerzać i uskuteczniać moralne zdobycze w Niemczech i podnieść na stanowisko poważanego i słuchanego w areopagu europejskim państwa pierwszego rzędu?

Król nie przyjął dymisyi. Rozkazem z d. 9 zapewnił ministeryum o swem zaufaniu, a ze względu, że stoi w poważaniu u „dobrze myślących" klas narodu, polecił mu zastanowić się nad dalszemi środkami, któreby mu ułatwiły sprawowanie dotychczasowego zarządu z dobrem państwa. W moc tego rozkazu i w przekonaniu, że tylko „zgodne i pełne zaufania współdziałanie reprezentacyi kraju z rządem królewskim interesowi państwa odpowiada," ministeryum poradziło królowi, aby wydał rozkaz gabinetowy, rozwięzujący izbę. Temu stało się wczoraj zadość. Izba wysłuchawszy deklaracye rządowe, wykrzyknęła na wniosek prezesa obrad: niech żyje król! i opuściła salę. Rzeczą teraz jest prasy sprawę konstytucyjną dalej prowadzić.

Część Literacko-Artystyczna.

PRELEKCYE P. DUCHIŃSKIEGO I OGÓLNY CHARAKTER JEGO WYKŁADU.

(Dokończenie.)

Śmieszną jest nowa pretensya Moskali do Słowian-Rusi na téj zasadzie, że Waragowie Rusini podbili i tych Słowian i Moskali w IX, X i XI wiekach. Podług tłómaczenia szkoły historycznéj moskiewskiéj, Waragowie zmuszeni byli przez Litwę uciekać z Rusi do Moskwy a w wieku zeszłym powrócili!! I z tego robią jeszcze dziwniejsze porównanie, mówiąc, że jeżeli teraz nie mają prawa Waragi moskiewscy (?) panować na Dnieprze, to nie mieli prawa i Litwini! P. D. zwrócił uwagę na te gadaniny, bo dowodzą braku poważnych argumentów. Z tych wszystkich powodów bardzo jest ważny manifest moskiewski, ale ważniejszy jest on jeszcze z powodu przedstawienia sprawy Polski ze stanowiska europejskiego. „Ty wiesz Europo, mówi manifest moskiewski, że Moskale (Russe) uwolnili cię od rewolucyi i od Napoleona, ale czego nie wiesz, a co masz ciągle pamiętać, jest to, że gdyby Polska *nie była podzieloną, Moskale nie mogliby oddać Europie takiej usługi."* Wyśnienie przez profesora tego punktu leży w sercu każdego Polaka. Naostatek odpowiedział p. D. na ten argument manifestu, że Moskale muszą absorbować Polaków, bo Polacy wolni chcieliby absorbować Moskali. P. D. odrzekł, że Polacy nie mają zamiaru absorbować Moskali; a nawet gdyby można było, toby się murem chińskim chcieli od nich oddzielić, bo wlanie się 40,000,000 Turanów w polszczyznę szkodziłoby téj ostatniéj. P. D., jak mówiliśmy, postanowił rozbierać nowe publikacye w jego przedmiocie. Na ten raz wziął pod rozwagę dzieło p. Tańskiego „La Pologne devant l'Europe"; chwalił go za to, że właśnie okazał jedność Francyi z Polską do Smoleńska, lecz ganił za powstrzanie zdania jakoby Moskale byli z pochodzenia Słowianie, a tylko zmongolszczeni. P. D. mówi, że takie rozumowania ujść mogły przed 20 laty, ale dzisiaj są nie na miejscu bez zbicia dowodów profesora i wielu cudzoziemców, którzy jak on myślą, uważając Moskali za Turanów, mówiących po słowiańsku. O nowéj pracy p. Chońskiego „O federacyi Słowian" nie mówił on na przeszłém posiedzeniu. Ci którzy znają sposób widzenia p. D. wiedzą naprzód, że znajdzie pismo p. Ch. mylném w zasadach, lubo może mieć wiele dobrego, boć p. Ch. jest Polak. Nie jest na czasie mówić dzisiaj o federacyi słowiańskich ludów w rozbiorze dzisiejszych potrzeb Polski, a właśnie p. Choński umieścił swą rozprawę w broszurze p. Tańskiego. Powimy w swoim czasie co o tém powie p. Duchiński.

Niechciał profesor zostawić ani jednego posiedzenia, aby słuchacze myśleli, że poświęca czas na sąd o innych a sam nic pod sąd publiczny nie daje, bo podług profesora, krytyka innych ludzi nie jest celem człowieka. Otóż z nowości swoich obdarzył nas nowemi ciekawemi szczegółami o jedności mieszkańców Rusi, chłopów i szlachty z innemi narodami Indoeuropejskiemi i o jedności Moskali z Chińczykami w różnych punktach życia ich dziejowego. W tym oddziale najwięcéj zajęła nomenklatura znakomitszych domów moskiewskich. Pokazuje się, że największa część jest pochodzenia tureckiego. Wiadomo, że większość Moskali stanowiła Chaństwo kazańskie i astrachańskie, które dopiero w 1562 r. były podbite. Moskale zaś tych Chaństw stanowili i stanowią większość dzisiejszych Moskali. Punkt ten nie był dosyć dostrzeżony przez historyków. Owóż Moskale opanowawszy te Chaństwa, wydali rozkaz mordowania wszystkich Murzów, którzy się nie ochrzczą. Ochrzcili się Murzowie i zostali szlachtą. Ztąd pochodzi, że większość dzisiejszéj szlachty moskiewskiéj wywodzi się od Murzów tatarskich. Nomenklatura znakomitszych domów moskiewskich i dziś zostających na wysokich urzędach, okazała to dowodnie dla tych, którzy potrzebują dowodów w osobach żyjących. Dwie też ciekawe uwagi nastręczyły się do powiedzenia: 1) że żaden z owych domów tatarskich nie znajduje się na Pomniku nowogrodzkim, który przecież przedstawia aż 110 osób; 2) że to dworzaństwo moskiewskie łączy Moskali z innymi narodami turańskiemi Azyi środkowéj i z Chińczykami, bo i Chińczycy byli i są pod panowaniem Tatarów. Naostatek p. D. zwracał uwagę na żywioł i na organizacyę kozacką, i okazał, że u narodów turańskich i chińskich śrudniéj Azyi, przeważa żywioł kozacki, i że kozacy uralscy i sybirscy są kadrami owych kozaków Azyi środkowéj. Ale ten przedmiot będzie traktowany obszernie na następującem posiedzeniu.

Musimy też zapisać, że wciągu wykładu p. D. mówił o stopniu moralności Moskalów i wyrzekł, że rząd moskiewski był zawsze i jest najmędrszy Moskal, a co więcej, że jest najmoralniejszy z Moskali, bo Moskale, wyjąwszy pojedyncze osoby jakie się znaleść mogą, niemają pojęcia o moralności. I rząd moskiewski jest w takim stanie, ale że jest silniejszy niż każdy Moskal, ma więc przynajmniej tę moralność, którą nadaje uczucie wolności i potęgi. To rozumowanie profesora, zrobiło wrażenie na słuchaczach, lecz w różnym kierunku. Co wy na to?

Ostatnie posiedzenie trwało aż dwie godziny, było interesujące jak inne posiedzenia pana D., w każdym razie są za długie. Mickiewicz mówił czasami tylko trzy kwadranse. Następne posiedzenia będą zapewne bardzo interesujące. Mamy słyszeć o żywiole kozackim w Europie i Azyi, o sektach religijnych w Moskwie, i o niedotykanych dotąd przez poetów, ogólnie przez artystów, różnych przedmiotach z teoryi Polski i Moskwy. Następnie mamy zobaczyć szemat Historyi Narodów Indoeuropejskich i Tuczańskich od czasów najdawniejszych, aż do dni naszych.

Ten szemat ma być przeznaczony dla szkól. Tu dopiero ma się okazać najlepiej słuszność zapatrywania się naszego historyka na ocenę przeszłego stosunków Litwy i Rusi do Polski i do Moskwy.

Nie wiem czy korespondenci wasi donieśli wam o wyjściu z druku dwunastu arkuszy rozprawy p. Viquesnel o Słowianach i Moskalach. Dzieło to stanowi niezawodnie epokę w historyi rozwoju nauk historycznych o Słowianach i o narodach turańskich. Autor przyjął główne zasady pana Duszyńskiego i dopełnił je swojemi nadzwyczaj ciekawemi dowodami. Tu w tym dziele obszerny jest rodowód szlachty na Rusiach. Autor okazuje, że dzisiejsza szlachta na Rusiach pochodzi od szlachty Rusi z czasów Rurykowiczowskich, od tych którzy walczyli z Lechami do XIV wieku; następstwo to jest po mieczu, a najczęściej po kądzieli. Ztąd to autor udowadnia, że jeszcze za Zygunta III szlachta Bracławska upominała się, aby papiery wysyłane do niej z gabinetu warszawskiego, były pisane po rusku. Co znaczy, że niebyła nawet bracławska szlachta, napływową z nad Wisły za Zygmunta III. Postęp tylko cywilizacyi zrobił szlachtę bracławską tak polską jak jest, boć w rzeczy samej nie w cyrylicy znajduje się ów postęp. Gdyby święci Cyryli i Metody dziś żyli w Polsce, jużby też nie greckich, a łacińskich użyli głosek. Zkądże pochodzi, że szlachta na Rusiach wywodzi się z korony? P. Viquesnel odpowiada na to, że taki błąd pochodzi w skutek niechęci ku rozbójniczej kozaczyznie z czasów Chmielnickiego, i z czasów rzezi humańskiej, w skutek pretensyi Moskali do wszystkiego co nosi cechę albo pamiątki czasów Rurykowiczów, w skutek czynionych migracyi z nad Wisły na Ukrainę już w drugiej połowie XVIII wieku, a najwięcej w skutek tego, że szlachta czysto ruska brała herby koronne; podania te o tych herbach, podania często nadwiślańskie sprawiły zamęt, który nadzwyczaj jest szkodliwy. Ma więc sprawa polska, sprawa cywilizacyi znakomitego obrońcę w uczonym Francuzie. Nie zapomnijmy, że zdanie o tureczyźnie Moskali z charakteru cywilizacyi i z pochodzenia, o jedności Polski nad Wisłą i na Rusiach, zyskała uczonego obrońcę w osobie uczonego Francuza. Pan Viquesnel były prezes Towarzystwa gieologicznego francuskiego, teraźniejszy prezes Towarzystwa meteorologicznego francuskiego, jest autorem Historyi i Statystyki Turcyi. Zajął się tłómaczeniem Polski i Moskalami, aby lepiej wyjaśnić stan rzeczy co do Turcyi.

Prace pana Viquesnel o Słowianach i o Moskalach, stanowią powtarzaną epokę w Historyi o tych ludach we Francyi, a nawet w całej Europie. Nikt bowiem tak cierpliwie, tak uczenie i bezinteresownie rzeczy nie badał. Godne uwagi, dotąd żaden z Polaków ile nam wiadomo, z Polaków których imiona są więcej głośne nawet nie był u tego uczonego z podziękowaniem, a przecież Polska nie miała dotąd tak uczonego obrońcy, a przecież same mapy p. Viquesnel kosztują do 3000 fr. Szkoda tylko i wielka szkoda, że praca pana V. o Słowianach i o Moskalach stanowi część dzieła jego o Turcyi które w czterech tomach kosztują 480 fr.

Paryż 10 marca.

Posiedzenia Ciała prawodawczego są zwykle spokojniejsze niż senackie, jednakże onegdajsze było jeżeli nie burzliwe to bardzo ożywione. Na tem posiedzeniu pp. Picard i Juliusz Favre popierali dodatek potępiający całą politykę wewnętrzną; domagali się oni zniesienia ostrzeżeń i zaprowadzenia wolności druku, poddawania spraw politycznych pod sąd przysięgłych, wrócenia rad municypalnych w Paryżu i Lyonie, szczerości wyborów, zniesienia praw bezpieczeństwa itd. Usprawiedliwiając swój dodatek, mówcy republikańscy upierali się na różnych zdarzeniach i procesach. P. Baroche bronił całej polityki wewnętrznej a to co było w niej anormalnego, zwalił to na stan wyjątkowy w jakim się znajdowała Francya, a z którego powoli wychodzi. Posiedzenie, o którym mówię, było bardzo trudne dla rządu i hr. Morny, prezesa Izby. Było także bardzo trudnem dla opozycyi. Na podszept hr. Morny „pokaż umiarkowanie, bo Francya może stracić udzielone sobie wolności“, pan Juliusz Favre użył wszystkich fortelów retorycznych, aby dotknąć rzeczy, a nie obrazić bardzo rządu i większości Izby, która lęka się większej wolności. P. Juliusz Favre pokazał się ostatecznie baczniejszym niż p. Picard. Ten ostatni dopuścił się różnych osobistości, między innemi oskarżenia *Siècla*, że został zakupiony przez ministra Billault. *Siècle* przeczy temu i zapewnia, że p. Billault nie ma ani jednej akcyi tego dziennika. Posądzenie pana Picarda poszło z tego, że p. Havin jest w przyjaznych stosunkach z panem Billault, dawnym swym znajomym i że p. Billault dziennik ten czasem miarkuje. Dzisiejsze posiedzenie zaczął pan Roques Salvaza.

Dawniej rząd dał ostrzeżenie *Opinion Nationale* za gwałtowną krytykę mowy p. Segur d'Aguesseau, senatora, a wczoraj przesłał „communiqué“ do *Ami de Réligion* za gwałtowną krytykę mowy pana Königswartera, deputowanego. Rząd postąpił więc łagodniej z *Ami de la Réligion* niż z *Opinion Nationale.*

Minister Fould ogłosił nareszcie w *Monitorze* zdanie sprawy z konwersyi renty. Doniosłem był, że 130 milionów renty zostanie skonwertowanych i nie zminąłem się z prawdą. *Monitor* donosi, że skonwertowano 129,695,901 fr. Reszta to jest 42 miliony, zostanie zapewne skonwertowaną drogą przymusową i daje to do zrozumienia zdanie sprawy ministra Foulda. Choć nie zupełna, konwersya renty jest korzystną dla rządu i słusznie cieszy się z tego p. Fould. Zrobioną ona została w trudnych okolicznościach, a to świadczy o ogromnie zasobów Francyi. Stan finansowy Francyi pozostaje najlepszym między wszystkiemi państwami kontynentu. Wiecie zapewne, że Rosya zaciąga w Londynie pożyczkę 12 milionów funtów szterlingów, to jest 480 milionów złotych polskich.

Agitacya uliczna ustała. *Monitor* dał zaprzeczenie *Indépendance*, według której drzwi szkoły politechnicznej miały być ciągle zamknięte w czasie agitacyi. *Indépendance* rzadko przychodzi. Cesarstwo jeżdżą razem po różnych stronach Paryża, mianowicie ludowych. Mylne i złośliwe jest podanie, że książę Napoleon miał pierwszą swą mowę z natchnienia Cesarza i że to rozgniewało Cesarzowę. Jest to bajka czysto legitymistowska. Cesarz nie wywołuje burz, lecz je spokoi. Mała scena dworska wyszła z pochwalenia przez Cesarzowę biskupów francuzkich, iż przybywając do Rzymu, nie odwiedzili jenerała Goyona i margrabiego Lavaletta. Mówią, że hr. Pelikao ma być mianowany adjutantem cesarskim. W przyszły czwartek Cesarstwo rozpoczną przyjęcia dygnitarzy dyplomatycznych, wyższych urzędników i ich żon, na których Cesarz ma zwyczaj wypytywania się o potrzeby Francyi.

Program pana Ratazzi został pochwalony przez wszystkie dzienniki francuzkie. Pod tym ministrem stosunki Włoch z Francyą będą lepsze i pewniejsze. Postęp Europy wymaga, aby Włochy szły nieprzerwanie z Francyą, bez której nic nie zrobią. Dzienniki angielskie mało mówią o nowym gabinecie włoskim.

Powstanie greckie utrzymuje się i zdaje się szerzyć. Powstańcy spoglądają na Włochy i wznoszą okrzyki: niech żyją Włochy! niech żyje Garibaldi!

Wyszła odpowiedź na broszurę „Wypadki polskie w r. 1861.“

Rzym 5 marca.

(r) Aresztowanie Venanzego, o którem już wam wspomniałem w poprzednim moim liście, jest niezmiernie ważnym wypadkiem i przechodzi o wiele wszystkie w tym rodzaju odkrycia, jakie kiedykolwiek w Rzymie za panowania Piusa IX uczyniono. Venanzi był sekretarzem jeneralnym tajnego rzymskiego komitetu i archiwistą tegoż, w jego to rękach schodziły się wszystkie nici i sprężyny polityki piemonckiej w Rzymie, wszystkie zakręty kryjomej pracy, jaka tu się niezmordowanie odbywa. Samo mieszkanie sekretarza jeneralnego odpowiadało jego tajemniczemu urzędowi. Venanzi, wzbogacony piekarz, żył z intraty i mieszkał we własnym domu na czwartem piętrze, gdzie nie miał innych sług, oprócz starej klucznicy, ażeby nie ściągać na siebie uwagi i nie być zdradzonym. Kamienica jego miała troje drzwi otwierających się na trzy różne ulice: na via Metastasio, na via Bipetta i na vicolo d'Ascanio. Krom tego trojakiego wnijścia dozwalającego wielu osobom przybywać jednocześnie do domu bez obudzenia podejrzliwości, czworo wewnętrznych drzwi wybitych w murach ościennych kamienic dawało wstęp przez sąsiednie mieszkania; przybywający zdawali się wchodzić do sąsiadów wówczas kiedy śpieszyli na posiedzenia i narady komitetu. Bez tej bowiem wielości wchodów zgromadzenia tak liczne równie jak uczęszczanie ajentów i rozlicznych posłańców z raportami stawały się niepodobnemi. Urządzenie czwartego piętra odpowiadało także całkowicie ważności i tajemniczości ważących się na nim spraw. Jak w średniowiecznych zamkach, jak w gwelfowskich i gibelińskich pałacach Florencyi, były tam różne kryjówki i labirynty. W pięciu pokojach, do których się wchodziło drzwiczkami ukrytemi pod obiciem, na dnie szaf i w ramach obrazów, pracowało dniem i nocą pięciu sekretarzów z wielą innymi pomocnikami: był sekretarz spraw wewnętrznych, sekretarz korespondencyi dzienników włoskich, sekretarz korespondencyi dzienników zagranicznych, sekretarz korespondencyi w cyfrach i sekretarz składki na pomnik Cavoura. Niewiadomo jakim sposobem monsignor Mérode zdołał uczynić tak ważne odkrycie, w którem policya rzymska najmniejszego udziału nie miała; zdaje się, że dała mu niejaką poszlakę łódź na Tybrze złapana niedawno z listami i dziennikami piemonckiemi. Wiadomości ministra były nadzwyczaj dokładne, a posłany przez niego urzędnik ministeryum broni i kapitan żandarmeryi Eligi, który Venanzego aresztował, mieli w ręku rysunek domu, bez czego nie byliby mogli nigdy wyszukać tego wszystkiego, co się w nim ukrywało. Pomimo to jednak rewizya trwała siedm godzin. Przyniosła ona plon obfity. Znaleziono między innemi imiona osób, które się podpisały na pomnik Cavoura na Kapitolu, spis ludzi zależnych od komitetu w liczbie przeszło pięciu tysięcy: byli oni podzieleni starożytnym rzymskim obyczajem na centurye czyli setnie z centuryonem czyli setnikiem na czele; każda setnia miała pod sobą pewną część miasta; rozkazy pochodzące od głównej rady rozstrzeliwały się wnet po całem mieście z szybkością błyskawicy, a w razie rewolucyi rząd był całkiem uorganizowany. Znaleziono także spis członków trzech czy czterech komitetów, z góry z Turynu wyznaczonych na przypadek gdyby aresztowano komitet obecny, ten który po nim miał nastąpić i tak dalej; spis osób podejrzanych komitetowi, osób umieszczonych pod ścisłym jego dozorem, a nareszcie osób na śmierć skazanych w liczbie trzystu; były także różne zaoczne procesa wytoczone stronnikom Papieża, i którym brakowało tylko ostatecznego kary oznaczenia i podpisów; w przeciągu jednego dnia, za wnijściem piemontczyków do Rzymu, kilkuset obywateli szło na wygnanie lub jeszcze gorzej, a konfiskata padała na mnóstwo majątków. Znaleziono także najciekawsze korespondencye w cyfrach, co dzienne raporta komitetu ze wszystkich stron miasta i ojcowizny św. Piotra, drukarnię ze wszystkiemi potrzebnemi przyborami, pęki kluczów do potajemnych rewizyj w mieszkaniach stronników Stolicy Apostolskiej, dwanaście własnoręcznych listów jenerała Goyon, których treści nie znam, ale które nie kompromitują podobno naczelnego dowódzcy wojsk okupacyjnych, lecz jedynie wyświecają ciemną jakąś przygodę. Istnienia tych listów wiele osób zaprzecza, co łatwo wytłómaczyć tem, iż rząd nie chce, by rozgłaszano rzeczy, które wyżej opowiedziałem; jakkolwiek bądź informacye moje w tym względzie są *niemylne*, albowiem czerpałem z *urzędowych* źródeł i z opowiadań *naocznych* świadków rewizyi.

Kardynał Antonelli wymawiał jenerałowi Goyon alarm niepotrzebnie dany przeszłego piątku, wystąpienie trzech pułków z ostremi ładunkami, zatoczenie dział i ewakuacyą Corso, wszystko zaś dla przeszkodzenia demonstracyi, którą kilku żołnierzy francuskich powstrzymać mogło. „Postępowaniem twojem, jenerale, dodał Sekretarz Stanu, potwierdzasz to co głoszą rewolucyoniści, iż cała ludność rzymska jest przeciwko Ojcu św. i że potrzeba kilkunastu tysięcy waszego niezwyciężonego wojska, aby ją poskromić; tym czasem wiesz sam że się wszystko na mniejszości ogranicza.“ Margr. Lavalette był całkiem tego samego zdania co kardynał Antonelli i też same czynił wymówki jenerałowi. Poseł francuski okazuje się od jakiegoś czasu stronnikiem Ojca św., lubo, jak wszystkim wiadomo, jestto dawny przyjaciel księcia Napoleona. Widać że mu instrukcye jego każą w ten sposób przemawiać.

Wskutek odkryć uczynionych w domu Venanzego jest wiele bardzo osób skompromitowanych. Zapewniają, iż różni prałaci znajdują się w tej liczbie, jako też domownicy kardynała Antonellego, książęta Rospigliosi i Pallavicini, ten ostatni będący zięciem księcia Piombino, itd. Na pierwszą wieść o tem aresztowaniu, 27 osób Rzym natychmiast opuściło. Najbardziej jednak, jak się zdaje, są skompromitowani żydzi. Oni to byli prawą ręką komitetu; demonstracya w tłusty czwartek na Campo Vaccino, o której wam doniosłem była wyłącznie ich dziełem. Minister broni sam się śledztwem zajmuje; nie chciał on oddać oryginałów znalezionych dokumentów ministrowi policyi Matteuccemu, który, jak twierdzą, od dwóch lat wie wszystko co komitet robi, ale ma osobliwe powody do milczenia. Oryginały te każe przepisywać przez zakonników św. Józefa z Belgii sprowadzonych, niedowierzając Włochom.

Karnawał rzymski przez ostatnie dwa dni był bardzo świetny. Królowa neapolitańska, która w nim udział pod koniec wzięła, obsypywana była kwiatami; rzucano jéj po dziesięć i piętnaście ogromnych bukietów za jedną razą. Nigdy może jeszcze nie widziano w Rzymie tyle ładnych kobiet ile przez te dwa ostatnie dni. *Moccoletti* albo niezliczone światełka, które na zamknięcie karnawału zapalają, nie bardzo dobrze się udały, bo deszcz rosił. Za to bale maskowe były bardzo świetne, chociaż nie było na nich jak innych lat zbytecznéj ciżby, ani motłochu.

Ojciec św. jeździł onegdaj do kościoła św. Józefa *Capole Case*; wczoraj zaś do kościoła *del Gesù* na czterdziestogodzinne nabożeństwo a następnie do Kapucynów, gdzie ogłosił wyrok beatyfikacyi i kanonizacyi wielebnych Feliksa z Nikazyi i Benedykta z Urbinu ze słynnego domu Passioneich.

Otrzymano tutaj wiadomość, iż uznanie królestwa włoskiego przez Prusy, które miało lada chwila nastąpić, wstrzymane zostało przez króla. Upadek gabinetu barona Ricasolego nie wielkie zrobił tutaj wrażenie; wszystko dziś od Cesarza Napoleona zawisło, i dla tego uwaga zwrócona jest całkowicie na rozprawy senatu.

Przybył do Rzymu z żoną swoją p. Tański, któremu wiele osób przypisuje misyę od rządu francuskiego. P. Tański zostaje w ścisłych stosunkach tak z hr. Walewskim i z p. Thouvenelem jako i z margr. Lavalette w Rzymie. Przed dwoma dniami rodak nasz p. Artur Kościelski napadnięty został na Via della Mercede przez Włocha jakiegoś, i otrzymał pchnięcie sztyletem, które mu ucięło trzy palce u ręki.

Wiele osób aresztują codziennie, mianowicie zaś wielu żydów z Ghetto.

Kraków 14 marca. Prażski dziennik *Hlas* podaje ze Lwowa wiadomość, że jak tam głoszą, N. Pan miał własnoręcznym listem zawezwać byłego Ministra hr. Gołuchowskiego do objęcia rządów Galicyi w charakterze kanclerza. Co do nas, nic o tem nie słyszeliśmy dotychczas.

Wiedeń 13 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rozdano między posłów następujące projekta do praw: względem podwyższenia ceny soli; podwyższenia nadzwyczajnego dodatku do podatku konsumcyjnego od cukru krajowego; względem opodatkowania konsumcyi wina, moszczu i mięsa; dalej sprawozdanie wydziału nad wnioskiem Mühlfelda względem bezzwłocznego zaprowadzenia sądów przysięgłych; sprawozdanie wydziału finansowego przedstawiające powody i wynikłości kroków finansowych przedsiębranych przez rząd od 20 października 1860; sprawozdanie tegoż wydziału względem prowadzenia przez Radę państwa kontroli długów publicznych; sprawozdanie nad zmianami przez Izbę wyższą uskutecznionemi w ustawach ku obronie wolności osobistej i nietykalności mieszkań; nareszcie oddane do druku wnioski Mühlfelda i Giskry względem rewizyi ustawy zarobkowej,

Minister Skarbu złożył projekt do prawa względem podwyższenia nadzwyczajnego dodatku do wielu podatków stałych, a mianowicie gruntowego, domowo-klasycznego, zarobkowego i dochodowego, które to podwyższenie ma się rozpocząć od dnia 1go maja 1862 r. Minister krótką mową usprawiedliwia i motywuje swoje projekta. Co się tyczy ich formy, mówi, że łatwiej jest wziąść dane cyfry i podwyższyć podatki niż zaprowadzać nowe, gdyż z jednej strony realizacya da się spieszniej wykonać, z drugiej zaś strony istniejący system opodatkowania niepotrzebuje uledz zmianie. Dalej usprawiedliwia Minister podwyższenie tych a nie innych podatków. Zdaniem jego podwyższenie podatku gruntowego odpowiada zwiększeniu produkcyi rolniczej i cenom produktów; toż samo tyczy się podatku zarobkowego; w ogóle renta za mało jest opodatkowaną w porównaniu z własnością nieruchomą. Zaś podatek od czynszu domowego wynosi już i tak $^1/_3$ dochodu, a podatek osobisty istniejący pod różnemi nazwami w Węgrzech i krajach korony węgierskiej dotyka najwięcej klasy biedniejsze. Wymiar podwyższenia podatku jest o ile można było równy: w podatku gruntowym podwyżka wynosiła $^5/_{12}$ zwyczajnego podatku, w podatku klasyczno-domowym drugie tyle dotychczasowego dodatku; w podatku dochodowym nadwyżka podnosi się z 6 na 7%. Skarb otrzyma z tych podwyżek rocznie 18 milionów złr.

Następnie przechodzi Minister do układów z bankiem. Rzecz ta niecierpi zwłoki, i musi być załatwioną. Bank ma prawo domagać się aby był zaspokojony, chociaż nie należy przypuszczać, aby chciał wymusić zapłacenie należytości sprzedając efekta i zastawy dane sobie. Dłuższe zostawienie banku bez zaspokojenia go osłabiłoby kredyt państwa. Jedyną koncesyę jaką rząd może uczynić bankowi celem uregulowania długów, jest przedłużenie przywileju banku na dalsze 25 lat. Przeciw temu podnosiły się głosy nieprzychylne, ale zważyć trzeba, że bank nie jest winien temu, że takie jest jego obecne położenie, bo powstało ono skutkiem nadzwyczajnych usług niesionych przez bank państwu w ostatnim lat dziesiątku. Konieczność istnienia centralnego banku biletowego opiera się na konieczności istnienia monety papierowej; rząd nie jest przeciwny tworzeniu lokalnych zakładów kredytowych (banków prowincyonalnych), ale nie mógłby im dać pozwolenia bicia papierów. A przecież dotąd w Tryeście tylko i w Wenecyi powstały banki.

Minister następnie wykazuje różne ulepszenia w statutach banku zaprowadzić się mające: rzetelniejszy stosunek biletów do pokrycia ich, obowiązek wymiany papierów na srebro w czasie, kiedy bank postawiony będzie w możności uczynienia tego przez spłacenie długu skarbowego; oznaczenie tego terminu na drodze ustawodawczej; sposób wykupienia 1 i 5 reńskowych biletów; zmiany w zarządzie banku i ograniczenie nadzoru rządowego do wypadków statutami przepisanych.

Znany już jest czytelnikom naszym środek podany przez Ministra na spłacenie 249 milionów należytości państwa do banku, przeto tu już nie powtórzymy tego ustępu przedstawienia ministeryalnego. Trzymając się ściśle tego przepisu, w końcu r. 1866 bank będzie posiadał srebra 158 milionów obok 384 milionów papierów w obiegu, a dług skarbowy w końcu r. 1869 wynosić będzie tylko 17 milionów. Przechodząc do pokrycia deficytu, Minister powiada, że zaciągnięcie nowej pożyczki byłoby nie na czasie, a zastąpi to pożyczka w banku 80 milionów w zamian za przedłużenie przywileju, tudzież sprzedaż efektów w banku zastawionych. Minister zamyka mowę swoją wyrażeniem nadziei, że Rada państwa udzieli przyzwolenia swego do tej ugody z bankiem i powiada, że szereg przedstawień rządowych zostających w związku z budżetem r. 1862, zakończony będzie projektem do prawa o podwyższeniu opłat stęplowych.

Z powyższego ogólnego tylko przedstawienia, nie możemy jeszcze dokładnie rozpoznać, jaką będzie podwyżka projektowana do dodatków podatkowych. Zapewne wyjaśni to stenografowane sprawozdanie z mowy p. Ministra skarbu.

(Resztę przedmiotów dzisiejszego posiedzenia Rady państwa znajdą czytelnicy wymienione w liście wiedeńskim powyżej umieszczonym).

Presse w kilku tylko słowach wspomina o przedstawieniu Ministra skarbu, mawiąc, że wszystkie pogłoski o cofnięciu projektu ugody z bankiem okazały się być mylnemi. Zapewne jutro dopiero dziennik ten obszerniéj w téj kwestyi wystąpi, licząc na to, że słowa jego wywrą wpływ na reprezentacyę państwa. Inne dzienniki wieczorne niezamieszczają również żadnych uwag, bo brakowało im na to czasu.

— *Sprawozdanie wydziału skarbowego Izby niższej z przedstawienia powodów i wynikłości kroków finansowych uskutecznionych od dnia wydania dyplomu cesarskiego 20 października 1860, bez ustawodawczego przyzwolenia Rady państwa.*

Wydział musi przedewszystkiem wypowiedzieć zdanie swoje, że przedstawienie ministeryalne nie jest zupełnem, albowiem nie obejmuje wszystkich nadzwyczajnych środków finansowych. Nie rozciąga się bowiem do *wydania nadliczbowej ilości assygnacyj hipotecznych* i *powiększenia bieżącego długu państwa przez deponowanie*. Podług mowy p. Ministra skarbu na posiedzeniu 17 grudnia 1861 pierwsze wynosiło 22 mil złr., drugie 10 mil.

P. Minister skarbu wyjaśnił wprawdzie w komisyi ów brak tem, że nie było pewnej, maksymalnej granicy assygnacyj hipotecznych, na drodze ustawodawczej ustanowionej. Wszelako wydział niemoże bynajmniej poczytywać tego za dostateczny powód. Gdyż z jednej strony nadwyżka w wydaniu większej ilości assygnacyj hipotecznych jest niewątpliwie prostem zwiększeniem długu państwa, które daleko większy ciężar dla państwa za sobą pociągnęło aniżeli podwyższenie stopy procentowej tychże asygnacyj, który to ostatni środek był podany w piśmie usprawiedliwiającem; a z drugiej strony przytoczony powód żadnego nie znajduje zastosowania do deponowań.

Co się tyczy usprawiedliwienia przedsięwziętych środków, takowe, jak słusznie mówi przedstawienie ministeryalne, mogą się tylko dać wytłumaczyć koniecznością ich w naglącej potrzebie chwilowej. Memoryał tym sposobem udowodnia konieczność, że się odwołuje na wstrzymanie wpływów podatkowych w Węgrzech, a osobliwie na powiększone wymagania na wydatki wojskowe.

Zadaniem przeto wydziału było, o ile się dało objaśnić się w tej mierze, czy rzeczywiście zachodziła konieczna potrzeba większych wydatków na wojsko i czy takowa potrzeba dała się usprawiedliwić?

Udzielone w tym względzie wydziałowi wyjaśnienia ku temu się głównie zwracały, że ówczesne stosunki i zajścia we Włoszech, jakoteż zostające z niemi w związku zajścia na wschodnio-południowej granicy cesarstwa przedstawiały możebność a nawet bliskość zaczepki z obu stron, a przeto dla zabezpieczenia królestwa Lombardzko-Weneckiego okazała się potrzeba powiększenia stojących tam korpusów wojska, następnie ustawienia i zmobilizowania po jednej dywizyi wojsk w południowo-wschodniej części Węgier i w Dalmacyi, i że w następstwie tych kroków, jakoteż z powodu zajść w Węgrzech znaczna liczba urlopników i rezerwistów musiała być powołaną do służby.

Na podstawie tych wyjaśnień większość głosów (22) wyraziła się: „Podziela zapatrywanie się Ministerstwa na konieczność nadzwyczajnego powiększenia kosztów wojennych opartą na politycznem położeniu Austryi w r. 1860“.

Natomiast mniejszość (19) jest zdania, że powiedzieć jedynie może, iż nie ma żadnego pozytywnego punktu oparcia, ażeby mogła wystąpić przeciw przedstawionemu zapatrywaniu się ministerstwa na konieczność nadzwyczajnego powiększenia kosztów wojennych ze względu na polityczne położenie Austryi w r. 1860.

Poczem pozostaje wydziałowi wyrazić tylko swoje zdanie o stosowności kroków przedsiębranych.

Wydział jest zdania, że wypuszczenie w obieg papierków zdawkowych da się usprawiedliwić wykazaną potrzeba podręcznego obiegu; podwyższenie stopy procentowej od asygnacyj hipotecznych stosunkami w ogóle procentowemi; nałożenie nakoniec pożyczki podatkowej smutnemi prawdziwie okolicznościami, które niedozwoliły zaspokoić pilnej potrzeby dostania spiesznie pieniędzy w inny sposób mniej dla finansów państwa uciążliwy.

Co się tyczy zaprowadzenia kursu przymusowego banknotów w Królestwie Lombardzko-Weneckiem postanowiono większością głosów oświadczyć, że takowe nie pokazało się w skutkach swych odpowiedniem; a nakoniec co się tyczy wstrzymania wypłaty w srebrze procentów od pożyczki narodowej, zapadło również większością głosów, że takowe już dla tego samego było smutnem, iż chwiejne postępowanie w sposobach oprocentowania pożyczek nie da się zalecać.

Na podstawie tych uchwał Wydział stawia następujące wnioski.

Wys. Izba zechce wyrzec:

1. że memoryał ministeryalny o tyle jest niedokładny, iż się nie rozciąga do nadwyżki wypuszczonych asygnacyj hipotecznych i do powiększenia długu bieżącego przez deponowanie;

2. Izba podziela zapatrywanie się ministerstwa co do uzasadnionej w politycznem położeniu Austryi w r. 1860 konieczności nadzwyczajnego powiększenia wydatków na wojsko;

3. że wypuszczenie w obieg papierków zdawkowych usprawiedliwionem było udowodnioną potrzebą podręcznego obiegu; podwyższenie stopy procentowej od asygnacyj hipotecznych, stosunkami w ogóle procentowemi; nałożenie nakoniec pożyczki podatkowej, smutnemi rzeczywiście okolicznościami, które niedozwoliły zaspokoić pilnej potrzeby otrzymania spiesznie pieniędzy w sposób mniej uciążliwy dla finansów państwa;

4. że zaprowadzenie przymusowego kursu banknotów w Królestwie Lombardzko-Weneckiem okazało się w skutkach swych nieodpowiedniem;

5. że wstrzymanie wypłaty w srebrze procentów od pożyczki narodowej już dla tego samego było smutnem, że chwiejne postępowanie w sposobach oprocentowania pożyczek nie da się zalecać.

Wiedeń 8 lutego 1862.

Pillersdorff, przewodniczący.

Dr. Herbst, sprawozdawca.

— Dziennik polityczno-literacki peszteński dla ludu, wydawany pod napisem *Nepbarat* pod redakcyą Vas Gereben, otrzymał pod d. 4 marca następujące ostrzeżenie:

„Dziennik polityczny i literacki dla ludu *Nepbarat* w Nr 8 z 23 lutego r. b. zamieścił artykuł p. n. „Grunta pozostałe“, który obok umyślnego zamącenia pojęć prawnych o posiadłości ziemi, ma na celu zwalić także zasady uporządkowania stosunków własności przez rząd poręczonych i zachwiać utrwalony w tym względzie dotychczasowy kredyt. Starając się zajęcie tym przedmiotem u pewnej części dawniejszych chłopów pańszczyźnianych wyzyskiwać na korzyść wyborów sejmowych, artykuł ten usiłuje nadto podburzać klasy społeczeńskie przeciw sobie, i przekręcać rozporządzenia Rządu i jego organów zmierzające do dobra ludu. Artykuł ten przeto wykazuje kierunek, który zamiast łagodzić umysły, prowadzić może do wywołania nowych niepokojów, tak iż w interesie spraw publicznych uznano potrzebę, za to wykroczenie udzielić redakcyi w myśl art. 22 ustawy drukowej pisemne ostrzeżenie itd.“

— *Korunk* utrzymuje, że w sferach mogących mieć pewne wiadomości nic nie słychać o bliskiem zwołaniu sejmu siedmiogrodzkiego. Zapewne poprzednio zamierzono, aby się stan tymczasowości utrwalił.

Prusy.

Berl. Börsen Ztg pisze pod d. 11 b. m. W mieście krąży wiele pogłosek o zamiarze zamachu na życie króla. Nie warta rzecz wzmianki, a zajście miało być takie: Dziś rano o 11-éj młody jakiś człowiek zwrócił uwagę konstabla pod zamkiem królewskim. Pytany co tu robi, udawał zakłopotanego, a potem poprosił konstabla, żeby z nim poszedł na wino, gdzie będzie mógł z nim pogadać. Sposób wyrażania się tego człowieka wzbudził w strażniku podejrzenie, tak, iż go tenże poprowadził do biórа policyjnego. Tam gdy go przetrząśnięto, znaleziono przy nim 30 luidorów i nabity pistolet dwururny, i wyznał on, że miał zamiar zabicia króla. Młody ten człowiek jest Szwajcar rodem. Cały ten wypadek nosi na sobie znamie zmyślenia tak dalece, że nie warto się nad tem rozpisywać. *Vossische Ztg* mniej więcej podobne podaje szczegóły. Młodzieniec ten jest rodem z St. Gallen i od kilku dopiero dni bawił w Berlinie. Ta okoliczność, że się sam zdradził wyznając konstablowi, iż ma zamiar zabić króla, każe się domyślać, że jest obłąkany. Nie mógł on lub nie chciał żadnych podać powodów swojego zamiaru. Śledztwo jest rozpoczęte.

Francya.

Na posiedzeniu Izby prawodawczéj d. 7 b. m obok mowy p. Picard na poprzedniem posiedzeniu zaczętéj, w któréj tenże występuje przeciw polityce wewnętrzéj obecnego rządu, najważniejszym momentem, była czytana, pełna dowcipu i energii mowa margr. de Pierre, w któréj tenże pomiędzy innemi następnie uderza na ministra spraw wewnętrznych:

Panowie! jest pewien minister, który trzyma w swych rękach największą władzę, jaką konstytucya udzielić może, to jest władzę nakazywania milczenia całej Francyi w ogólności, a każdemu w szczególności, lub raczéj dyktowania każdemu co ma powiedzieć. Kiedy władza tak wielka nadaną została człowiekowi, zapewne przymioty jego wskazały go jako najlepszego piastuna téj dyktatury, która takiéj wymaga bezstronności, gdyż wyraz tak łagodny: ostrzeżenie, jest dla dziennika największym ciosem jego losu i bytu, jestto groźba śmierci w samym początku wykonania (śmiech). Władzy téj nie ganię, leży ona w konstytucyi.

Kilku członków. Nie, nie.

Margr. de Pierre. Niema żadnego powodu usprawiedliwionego bezpieczeństwem publicznem, któryby uniewinniał użycie tego środka, i chciałbym — a umiarkowane to życzenie nie sprzeciwia się konstytucyi — aby każde ostrzeżenie poprzedzone było następującym wstępem: „W imie ustawy bezpieczeństwa publicznego oświadczam, że nie mogąc ręczyć za porządek we Francyi, gdyby ten artykuł dziennika niezostał ukarany, daję mu przeto ostrzeżenie.“

Panowie Ollivier i Ernest Picard. Bardzo dobrze! tak jest.

Margr. de Pierre. Nie wiem czy podobna dyktatura może być powierzoną komuś, który nie jest odpowiedzialnym, lecz gdy nikt we Francyi, wyjąwszy nas, niema prawa najmniejszego zanieść zażalenia, uważałbym się za winnego, gdybym nie korzystał z mego mandatu i niepowiedział że Francya z r. 1789 jest upokorzoną (zaprzeczenia).

P. Picard. Tak! jest upokorzoną!

Prezes. Zwrócę uwagę mowcy na to, iż daje wielki dowód wolności dyskusyi i że w słowach jego jest pewien rodzaj sprzeczności, z tem co teraz mówił.

Margr. de Pierre. Mam do tego prawo, lecz nikt go niema we Francyi prócz mnie i moich kolegów. Zapytacie mnie czy chcę wolności prasy. Tak jest chcę jéj. Jeżeli znieść jéj niemożecie, nie mówmy o tem więcéj; lecz wtedy bądźcie skromnymi i nie mówcie ani o waszéj sile ani o r. 1789 (przerwa). Ktoś powiedział że rząd zostawił nam nadzieję że wolność nastąpi później, że dla tego co umie czekać, wszystko dzieje się na czas.

Panowie! nieraz zmieniałem moje opinie polityczne zawsze w duchu przeciwnym moim interesom; otóż sądzę że teraz doszedłem do ostatniéj z owych ewolucyi mego przekonania. Sądziłem że wszelkie społeczeństwo cywilizowane polega na porządku i wolności i całe życie me poświęcałem popieraniu téj z obu tych zasad, którą uważałem za słabszą. Dziś doszedłem do téj konkluzyi że niema dwóch zasad w społeczeństwie, jest tylko jedna zasada wieczna i nierozdzielna: porządek obok wolności.

Kilka głosów, bardzo dobrze!

Margr. de Pierre. Niema porządku bez wolności niema wolności bez porządku.

Mowca przytacza używane nazwy rewolucyonistów, klerykalnych, socyalistów i ultramontanów i dodaje: jest jedna z tych nazw, której się nie wyrzekam. Prefekt mój może mówi, że jestem klerykalnym, lecz dzieci moje wiedzą, iż jestem świeckim. (śmiech) Co się tyczy nazwy ultramontana, jestem nim więcej niż ktokolwiek, jestem nim nietylko od strony Alp, lecz nawet od strony Pireneów i Vogezów, ultramontanizm mój przechodzi nawet za morze, gdyż niemam do Anglii żadnej nienawiści, zazdroszczę jej tylko poszanowania prawa. Nie przywięzuję ja wielkiej wagi do granic naturalnych, niechciałbym brać na siebie odpowiedzialności pod względem oswobodzenia innych narodów, a moje samolubstwo posuwa się aż do tego punktu, iż niebrałbym solidarności we wszystkich sprawach słusznych. Spokojne przeto serce moje radowało się słysząc wymowne słowa ministra, który oświadczył, że te marzenia o pośrednictwie nietylko świadczą o dziecińistwie, lecz o zgrzybiałości prawa publicznego.

Jakkolwiekbądź, wojna włoska została stoczoną, wydała ona naturalne owoce, jakie wydać była powinna. Wiktor Emanuel idzie w orszaku rewolucyi, która go porywa, będąc zawsze gotową pochłonąć go gdy się zatrzyma i mówiąc doń: naprzód, naprzód.

Dla czegóż go obwiniać o niecierpliwość, której w nim niema? po co obwiniać Papieża o opór, który idzie na korzyść waszą, gdyż daje wam prawo pozostania w Rzymie, a niemógłżeby on wam wyrzucać, że mu nie dajecie rady godnej jego i praktycznej? Jesteście w Rzymie i popieracie to wybornemi powodami. Powody te są trojakie: chcecie bronić Papieża, chcecie powstrzymywać rewolucyę, aby uniknąć odpowiedzialności za jéj nadużycia, chcecie uniknąć wojny z Austryą.

Co jest najgodniejszem uwagi w tej sprawie — gdyż zbyt wiele mam wiary, aby się kłopotać o papiestwo — to to, że na czas długi mamy siostrę.

Głos. Ale nie siostrę miłosierdzia (śmiech).

Margr. de Pierre. Siostrę, która brać będzie udział w spuściźnie po starszej siostrze, udział w kłopotach Cesarza, a za której błędy, zboczenia i namiętności długo odpowiadać będziemy i bronić ją będziem musieli przed jej nieprzyjaciołmi. Panowie! moglibyśmy się byli obejść bez tej siostry. (śmiech). Jakaż to nauka! a nie idziemyż znowu do Meksyku, aby oswobodzić innego braciszka. (śmiech) A Chiny? a Syrya? gdzież będzie koniec naszej rodziny? (śmiech) a przecież Afryka przedstawiłaby tak sprawiedliwe pole naszej sławie i naszej niepowściągnionej działalności (bardzo dobrze).

Następnie przemawia pan Saint-Maur, składając cześć Cesarzowi przy rozbiorze wewnętrznych stosunków kraju.

Hr. La Tour odczytuje mowę w obronie sprawy polskiej. Środkiem dla Francyi, powiada mowca, wzmocnienia zaufania i pokoju według życzenia wyrażonego w adresie, jest opieka wszędzie o ile można nad zasadami zachowawczemi, to jest nad rostropną wolnością i sprawiedliwością chrześciańską, na których jedynie wpływ francuski i siła cesarstwa mogą się opierać.

Jest kraj, gdzie te zasady gwałcone są na naszą szkodę, jest lud przyjazny nam, który odzyskując swe prawa pogwałcone, mógłby nam być użytecznym. Zawdzięczamy mu przynajmniéj poparcie moralne. Lud ten, to lud polski. Czas jest poznać całą istotną ważność téj sprawy polskiéj, któréj o-

kazywaliśmy raczéj sympatyę instynktową niż wyrozumowaną. Wyłożę wkrótkości tę kwestyę nie chcąc przemawiać ani za interwencyą zbrojną ani oddawać usługi rewolucyi.

Nie chcę interwencyi zbrojnéj. Prąd idei szlachetnych i zachodnich zaczyna się wciskać pomiędzy naród rosyjski. Ludzie znakomici z pośród tego wielkiego ludu uznają już głośno prawa Polski i protestują przeciw nieludzkości uciemiężenia. Podajmy rękę téj nowéj Rosyi, która chce się odrodzić i nie popierajmy rewolucyi europejskiéj, która jest powrotem do despotyzmu pogańskiego, bądź w formie demagogicznéj, bądź w formie absolutnéj, a któréj wyłączną cechą jest nieprzychylność równie dla prawdziwéj religii jak dla mądréj wolności.

Ruch polski inną ma postać; jest on umiarkowany, liberalny i katolicki, odpowiedni prawom traktatów i interesom Francyi. Celem jego jest jedynie unia personalna z Rosyą, według warunków traktatu wiedeńskiego i konstytucyi z 1815 r. Pod temi tylko warunkami może nastąpić zgoda pomiędzy Polską i Rosyą.

Stara Rosya wyobraża w całéj swéj okropnéj pełni społeczeństwo wschodnie, oparte na despotyzmie. Polska przeciwnie w całéj swéj historyi, we wszystkich swych instytucyach narodowych wyobraża acz przesadnie zasady wolności zachodniéj, poszanowanie osób, wiary i praw.

Niezgoda jest więc naturalną pomiędzy temi dwoma ludami. Uwaga ta nie była obcą redakcyi art. 1go traktatu wiedeńskiego, którego spełnienia Francya ma prawo a może i obowiązek żądać.

Zostawiam na boku Księstwo Poznańskie i Galicyę, chcę mówić o właściwie tak zwanéj Polsce pod rządem rosyjskim. Jakże się obchodzono z tym nieszczęśliwym krajem. Cesarz Aleksander wziął naprzód do serca interesa narodowości polskiéj. Konstytucya z r. 1815 przyznała Polsce rząd konstytucyjny, autonomiczny, pod przewodnictwem wicekróla, dwie Izby i rady jeneralne. Polska nie byłaby powstała w r. 1831, gdyby konstytucya ta na którą się powołujemy, była wiernie wykonywaną. Lecz istniała zaledwo jéj nazwa i wszelkie jéj punkta były z kolei gwałcone, tak że powstanie może być uważane pod pewnym względem jako słuszna obrona. Rząd polski od lat przeszło 30 w jednym streszcza się wyrazie: tyrania; w jednéj dążności: zniszczenie narodowości.

Pomoc jaką niektórzy wygnańcy polscy dawali ruchom republikanckim, uprzedziła zachód przeciw narodowi polskiemu; uprzedzenia te powinny ustać dzisiaj w obec postawy zachowawczéj i chrześciańskiéj całego narodu. Żąda on jedynie przywrócenia praw swych uświęconych traktatami. Najokropniejsza surowość pastwi się jeszcze ciągle nad nim. Lecz sprawa jego otrzyma wygraną w sercach narodów cywilizowanych. Powinniśmy naród ten popierać moralnie, gdyż połączenie Polski, która się okazuje zachowawczą, liberalną i katolicką, może nam skutecznie na przyszłość dopomódz do usunięcia niebezpieczeństw, jakie na nas gromadzą rewolucyoniści, usiłując dać inną cechę polityczną i narodową ruchom mającym na celu zjednoczenie Niemiec i Włoch.

Mowca przedstawia kłopoty i niebezpieczeństwo wyniknąć mogące z rewolucyi dla Francyi i Włoch, gdyby państwo rewolucyjne liczące 24 miliony dusz, nieprzyjazne cesarstwu i Francyi, utworzyło się u jéj progu. Czyż w takich okolicznościach niebyłoby korzystnem dla Francyi pozyskać pewną pomoc 15 milionów katolików polskich, strzeżonych przez wiarę swą od podszeptów demagogicznych i pojednanych z Rosyą, która stanie się monarchią reprezentacyjną. Popierajmy z całych sił odbudowanie monarchiczne i konstytucyjne Polski. Upadła ona wraz z pierwszem cesarstwem pod Lipskiem. Niech się podniesie za drugiego cesarstwa. Połączmy głos nasz z głosem odradzającego się narodu polskiego i powiedzmy wraz z nim! Panie! oddaj Polsce ojczyznę, oddaj jéj wolność (bardzo dobrze!)— Następnie bar. Beauverger wzywa w mowie swéj Francyę do jedności i ufności oraz oszczędności pod względem finansów.

Włochy.

Otrzymujemy już dosłowną osnowę mowy Ratazzego, w któréj wypowiedział program swego ministeryum, na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 7 marca wieczorem. Mowa ta brzmi:

„Panowie! Wieczorem 28 z. m. gabinet zostający pod przewodnictwem barona Ricasolego złożył swoje dymisye w ręce J. K. Mości. J. K. Mość życzyła sobie, aby dymisye te zostały cofnięte. Gdy jednak to się nie stało, przyjął je w sobotę (1 t. m.), a mnie polecił utworzenie nowego zarządu. W poniedziałek raczył następujące osoby ministrami mianować. (Tu Ratazzi czyta znany czytelnikom naszym skład nowego gabinetu). Wczoraj zaś mianował J. K. Mość senatora Poggi ministrem bez wydziału.

„Panowie, zawiadamiając was o tem, czuję się obowiązanym przedłożyć wam program, to jest polityczne zasady których się chcemy trzymać w kierunku sprawami wewnętrznemi i zagranicznemi. Zasady te otwarcie i krótko wyłożę; mówię krótko, gdyż bez wachania powiedzieć możemy, iż nasze polityczne antecedencye są znane dostatecznie w kraju, a nadto wiemy dobrze, jak łatwo jest elastyczny program nakreślić. My chcemy czynów.

„Znamy cały ciężar naszéj odpowiedzialności; widzimy iż wewnętrzna organizacya trudnem jest przedsięwzięciem, idzie bowiem o zjednoczenie Królestwa, którego prowincye były przez wieki rozdzielone od siebie i według rozmaitych ustaw rządzone.

„Prócz tych trudności, nie zapoznajemy także zobowiązań świętych, mianowicie wyswobodzenia tych prowincyj włoskich które jeszcze nie należą do Królestwa, oraz uzupełnienia jedności i niepodległości ojczyzny.

„Gdybyśmy tylko patrzyli tylko na nasze siły, bylibyśmy się z pewnością wachali przyjąć ministerstwa; widząc jednak niebezpieczeństwo i nagłość okoliczności, uważaliśmy za obowiązek uczciwych obywateli przyjąć godność nam dawaną. Siłę znaleźliśmy w naszem przywiązaniu do dawnych instytucyj, w przywiązaniu do dynastyi, nakoniec w naszem sumieniu i w gotowości uczynienia wszelkiéj ofiary dla dobra Ojczyzny.

„Co się tyczy naszych stosunków z zagranicą, postanowiliśmy nie pozostać w odosobnieniu od innych mocarstw. Polityka odosobnienia, jeżeli w normalnych i spokojnych czasach jest pełną niebezpieczeństw, to w wyjątkowym okresie jak nasz, byłaby bardzo smutną i uczyniłaby niemożebnem spełnienie wielkiego dzieła do którego zmierzają pragnienia wszystkich Włochów.

„Jeżeli mały Piemont w tak krótkim czasie tak cudowne rzeczy zdołał dokonać, to mniemam, że było to następstwem jego roztropnéj polityki, mocą któréj umiał się łączyć z wszelkiemi sprawami Europy i brać udział w wszelkich ważnych europejskich wypadkach. Rolę małego Piemontu tem łatwiéj Italia podjąć może, licząc 22 miliony ludzi i mając prawo zasiąść między wielkiemi narodami.

„Przedsięweźmiemy przeto umocnić dawne przymierza i nowe zawrzeć; a zarazem przeszkodzić wszelkiemu wypadkowi któryby skompromitował interesy krajowe, a w którymby państwo włoskie nie mogło wziąść udziału.

„Winniśmy stale trzymać się przymierza z Francyą. Nie zapomnimy nigdy, że Francyi i krwi jéj walecznych synów winniśmy nasze odrodzenie, że jesteśmy z nią połączeni pokrewieństwem plemienia i jednością interesów.

„Co się tyczy Anglii, nie możemy również zapomnieć, że ona nam zawsze moralnéj użyczała pomocy i do naszego wyswobodzenia silnie się przyczyniła.

„Gdy jednak mówię o wzmocnieniu przymierza z temi mocarstwami, nie chcę bynajmniéj przymierzy tych okupować szkodą naszéj jedności i niepodległości, które są droższe naszemu sercu jak cokolwiekbądź. Niechaj naród i parlament będą pewnemi, iż ojczyzna pod tym względem nie dozna żadnéj szkody.

„Prócz przymierza z Francyą i z Anglią, będziemy wszelkich dokładać usilności ażeby zaprzyjaźnić się z temi mocarstwami, które jeszcze dotąd Królestwa Włoskiego nie uznały.

„Jeżeli będziemy umieli silnie się ukonstytuować; porządek i spokojność utrzymać; jeżeli będziemy o prawa nasze i dążenia otwarcie upominać się i windykować takowe, powtarzając zarazem, że nie chcemy pokoju świata zakłócać, — to jestem pewny, że mocarstwa te nie będą zwlekać uznania.

„Co się tyczy **Rzymu**, program nasz trzymać się będzie postanowień parlamentu. Potrzebuję jedynie przypomnieć te postanowienia. Rzymska sprawa może być rozwiązaną tylko moralnemi i dyplomatycznemi środkami. Co się tyczy środków moralnych, jest rzeczą konieczną, aby u wszystkich katolików wzmocniło się przekonanie: że świecka władza papiestwa niczem nie jest złączona z duchowną jego władzą. Winniśmy uznać, panowie, że pod tym względem publiczne przekonanie o wiele postąpiło. Gdy sprawa ta zaczęła umysły poruszać, wiele sumień było zaniespokojonych i przestraszonych. Dzisiaj jednak są uspokojone i pojmują dobrze, że władza świecka jest niepotrzebną dla dobra kościoła i religii. Ta zmiana w umysłach okazuje się szczególniéj we Francyi. Nie potrzebuję, panowie, zwracać waszéj uwagi na rozprawy jakie się w ostatnich dniach toczyły w senacie francuzkim. Jeżeli porównacie je z rozprawami w roku przeszłym, ujrzycie wielką zmianę.

„Z radością winienem oddać słuszność wspaniałomyślnemu księciu, który na wysokiem stanowisku tak przyjazny dla naszéj sprawy wpływ wywiera. Wiem dobrze, że prawdę jeszcze nie dla jednego mgła zakrywa, lecz mgła się ta rozwieje a prawda w całym blasku zabłyśnie.

„Wspomniałem o środkach dyplomatycznych. Wy sami panowie wskazaliście nam drogę oświadczając, że do Rzymu należy iść w porozumieniu i zgodzie z Francyą. Pozostaniemy wierni téj zgodzie, gdyż Francya ma także interes sprawę tę rozwiązać. Inaczéj musielibyśmy chwycić za oręż, a wówczas Włochy sameby sobie szkodziły.

„Sprawy rzymska i wenecka są w ścisłym związku z **wewnętrzną organizacyą**. Gdy kraj będzie zjednoczony, wzmocniony i mądrem prawodawstwem rządzony, będzie miał także głos nasz większą wagę w Europie.

„Co się tyczy wewnętrznéj organizacyi, naszą stałą chęcią jest **zawezwać do współdziałania wszelkie zdolności do jakiejkolwiek one partyi należą; jeżeli tylko ich godłem jest jedność i niepodległość** Włoch pod berłem domu sabaudzkiego. Tym duchem pojednania przeniknięty, usiłowałem go także zastosować w składzie gabinetu, i wszystkim frakcyom Izby rękę podałem. Sądzę, że wszystkie zdolności winny przyczynić się do budowy naszego wielkiego i wspaniałego dzieła. Jeżeli tylko w głównéj zasadzie, co do jedności i niepodległości Włoch pod rządem domu sabaudzkiego, zgodni jesteśmy, to wszelkie różnice opinii nie mogą być dla nas przeszkodą. Dla tego nie lękam się zarzutu, że ministeryum składa się z różnorodnych żywiołów i dla tego nosi w sobie zaród niezgody. Tak nie będzie, gdyż jeżeli tylko zgodni jesteśmy co do głównych wielkich zasad, to zgodzimy się także na środki prowadzące do urzeczywistnienia tych zasad.

„Drugi cel, jaki sobie zakładamy, jest: obsadzać urzędy bez żadnego względu, czy urzędnicy do téj lub owéj prowincyi należą. Przekonani jesteśmy, że bliskim jest czas w którym nie będą wiedzieć w któréj prowincyi jest kto urodzony. Jak w wojsku tak i w administracyi nie będą się pytać, czy kto jest Neapolitańczykiem, Piemontczykiem albo Lombardczykiem, ale tylko, **czy jest Włochem**.

„Teraz przechodzę do wewnętrznéj organizacyi. Jestem za **administracyjną decentralizacyą**, aby tylko polityczne zjednoczenie było zapewnione. Wyrzucano mi, że jestem stronnikiem centralizacyi. Nie przyjmuję tego zarzutu, a ustawa z 1859 r. dowodzi, że nie chcę centralizacyi.

„Co się tyczy finansów, to naszą najwyższą ustawą jest najściślejsza oszczędność. Użyte będą wszelkie możebne środki, ażeby kredyt narodowy wysoko utrzymać. Budżet na rok 1863ci będziemy się starali jak najprędzéj przedłożyć. Zobowiązujemy się również nie otwierać żadnych dodatkowych kredytów, jeżeli takowe nie są nakazane bezwzględną koniecznością.

„Przystąpimy do uzbrojenia narodu stosownie do postanowień i ustaw. Wszystkie siły narodu muszą być zużytkowane. Jestto jedyny środek, aby być potężnym. Rząd który zaniedbuje uzbrojenia, wywołuje przeciw sobie groźbę.

„Roboty publiczne będą daléj prowadzone, mianowicie zaś rozpoczęte w południowych Włoszech i Sardynii, ukończonemi zostaną.

„Z wielką troskliwością będziemy się starali dać marynarce jak największy rozwój, a plan uorganizowania marynarki będzie wam przedłożony. Rolnictwo i handel będziemy się starali wspierać instytucyami kredytowemi.

„Nakoniec wszelkich dołożymy sił do rozwinięcia oświaty, szczególniéj do rozkrzewienia elementarnego wychowania.

„Mógłbym jeszcze więcéj powiedzieć, lecz mniemam, że to jest dostateczne do wskazania zamiarów ministerstwa.

„Zadanie nasze jest trudne, ale rachujemy na pomoc narodu, który nas sądzić będzie według czynów i okaże tego ducha pojednania, który jest potężną dźwignią naszego odrodzenia a doprowadzi nas do spełnienia dzieła narodowego.“ (Oklaski z lewéj strony Izby i na galeryach).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 marca. Na pierwszem posiedzeniu, jakie Oddział nauk przyrodniczych i ścisłych w Towarzystwie naukowem odbył w nowym okresie rocznym swych czynności, d. 12 b. m. naprzód zajął uwagę zgromadzonych Dr Teofil Żebrawski podając *nowy sposób podzielenia kąta na trzy części równe*, własnego pomysłu. Rozwiązawszy to zadanie przez wykreślenie, okazał w końcu modele do narzędzi, za pomocą których czynność ta wykonaną być może. Potem Dr Warszauer *zdał sprawę z operacyi* zwanej *iridektomią*, którą wykonał ze skutkiem pomyślnym na obudwu oczach kobiety, w wieku bardzo podeszłym, zagrożonej ślepotą. Opowiadanie to dało pochop prof. Dr Sławikowskiemu, do zrobienia kilku uwag nad tą operacyą, przy czem tenże okazał nożyczki własnego pomysłu, zastósowane do iridektomii. Następnie tenże sam przedstawił zgromadzeniu nowe narzędzie fizyczne, zwane *aeroskopem*, które w tych dniach sprowadził z Pesztu, od wynalazcy jego, Dr Jendraszka, profesora tamecznego Uniwersytetu. Przeznaczeniem tego narzędzia jest, łapać niby na lep (na szkiełku, pomazanem gliceryną) najdrobniejsze niewidzialne gołem okiem ciałka różnego rodzaju, mogące być zawieszone w powietrzu; aby, gdy ulgną w glicerynie, badać je za pomocą mikroskopu. Nakoniec zabrał głos Prezes Towarzystwa naukowego, zawiadamiając Oddział zgromadzony, iż Dr Szczęsny Strzelecki, profesor Akademii technicznej we Lwowie, nadesłał tutejszemu Towarzystwu naukowemu rozprawę o *planimetrze* J. Almasego. Praca ta podaje dokładną wiadomość o narzędziu dotąd mało komu znanem, za pomocą którego powierzchnia każdéj nakreślonej figury płaskiej, z łatwością i ścisłością wymierzoną być może. Do ocenienia tej pracy zaproszono Dra Żebrawskiego.

— Otrzymujemy list następujący z prośbą o umieszczenie:

Wielmożny JPan I. Łukasiewicz, niegdyś uczeń tutejszego Uniwersytetu, obecnie zaś dyrektor fabryki naftaliny w Polance (pod Krosnem), doznawszy podczas swych nauk opieki i pomocy ze strony profesorów; powodowany uczuciem wdzięczności dla naszéj Szkoły Głównéj, przysłał na moje ręce 200 złr. w. a. z życzeniem, abym takowe w sposób, jaki uznam za najwłaściwszy, użył ku wsparaiu uczniów Uniwersytetu, którzy go najwięcéj potrzebują i najwięcéj nań zasługują. Życzenie to w tych dniach sumiennie wypełnionem zostało. Nie mogę jednak odmówić sobie téj przyjemności, bym nie podał do wiadomości powszechnéj kilku wyrazów, wyjętych z listu Szanownego JPana Łukasiewicza, cechujących szlachetne serce Jego. Pisze bowiem do mnie ten zacny obywatel, „iż pomny na dobrodziejstwo, jakie i na niego spłynęło z łaski PP. profesorów; gdy mu Pan Bóg pobłogosławił, poczytuje sobie to za najświętszy obowiązek, spłacić młodszemu pokoleniu dług, który u starszego zaciągnął.“— Ja zaś, acz nie bez obawy obrażenia skromności szlachetnego dawcy, ogłaszam to piękne oświadczenie, zgodne z czynem, ku zbudowaniu i naśladowaniu.

Kraków, dnia 13 marca. *Dr Skobel*

Dziekan wydziału lekarskiego w Uniw. Jagiel.

— Jutro w sobotę dnia 15 marca, Ś. Izabelli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 marca. Wczoraj prawie nic nie zwieziono zboża z Królestwa Polskiego; tylko z najbliższych miejsc przy gościńcu przywieziono go nieco i płacono po ostatnich cenach z wielką łatwością. Na targach granicznych usposobienie dla handlu zbożowego jest lepsze i ceny się ustalają. Tu w Krakowie dzisiaj na miejscową potrzebę poszukiwania były nieco większe, i dobrą pszenicę czerwoną galicyjską jakoteż żyto z Królestwa Polskiego w najlepszym gatunku kupowano bardzo chętnie i płacono wyższe ceny. Pszenica galicyjska w celniejszem ziarnie odchodziła na wagę 168 do 170 funtów po złr. 11, 11·25 do 11·50; żyto z Królestwa za 162 f. po złr. 7·75, 7·90 do 8. Towar na wywóz również pożądany, szczególniéj pszenica z Królestwa, a brak wyboru i wysokie ceny utrudniały obrót spekulacyi, mało przeto zakupiono na wywóz płacąc za piękne ziarno 42 złp. za 172 futów. Jęczmień, osobliwie na siewy zaczyna być poszukiwany; małe ilości w pięknem białem ziarnie płacono po 6·25 do 6·50 złr. za korzec. Koniczyna czerwona w pięknem ziarnie lepiéj trzymała się dziś niż dotychczas i łatwy pokup znajdowała po cenie od 36 do 38 złr.; za to poślednie i średnie gatunki obficie wystawiane na sprzedaż, nie znalazły kupca. Ostatnie ceny notowane pośledních gatunków od 28 do 34 złr. pozostały nominalne. Biała koniczyna niepożądana, i nic jéj nie sprzedano.

Kraków 14 marca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·84
Żyto	„	5·63
Jęcznień	„	3·00
Owies	„	1·63
Ziemniaki	„	1·70
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0·73

Wrocław 8 marca. O stanie urodzajów nic stanowczego donieść nie możemy; gdyż doniesienia są za nadto sprzeczne. Albowiem z jednych dowiadujemy się: iż stan ozimin jest zadawalniającym; inne zaś objawiają wielką obawę o zachowanie zasiewów rzepaku. W téj chwili zatem trudno rozstrzygnąć: które z owych dwu zapatrywań się jest uzasadnione; ale pierwsza stała pogoda i ciepło będą mogły wnet nas objaśnić w tym względzie. — O handlu w tym tygodniu nic pocieszn ego donieść nie można. Przesełki koleją żelazną rentują się w skutku wysokości faktów tylko w niewielu kierunkach; przesełki zaś wodą utrudnione są przez brak miejsca na galarach niemniéj opadnięcie i częściowe zastanowienie się wody i tem spowodowane podwyższenie frachtu. Przytem doniesienia z zagranicy nie są zachęcające; a na tutejszym placu ceny w skutku słabego dowozu pojedynczych cerealiów dotychczas zniżyć się niechcą, tak iż notowania nasze wychodzą z wszelkiéj proporcyi w obec targowisk zagranicznych. Dopiero po otwarciu żeglugi możemy się spodziewać rzeźwiejszego ruchu; to otwarcie zaś nastąpi snać niedługo. — Na targach angielskich podniosły się ceny dopiero niewiele; a to pomimo, że dowóz skądinąd małoznaczny był, i że na przypływy z portów baltyckich w tym roku dłużéj niż po inne lata czekać trzeba. We Francyi trzymały się targi na prowincyi z małemi odmianami cen, w jednéj połowie kraju mocno, a w drugiéj słabo. Paryż zaś stanowczo ma wyższe ceny. W Holandyi cena żyta utrzymała się; a nad Renem nastąpiło drobne polepszenie. Niemcy południowe miały wysokie ceny, a Saksonia przedstawia też pomyślniejsze usposobienie.

Wrocław 11go marca. Dziś praktykowano cen. następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *ažy*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	85-88	83	76-80
„ żółta	85-87	83	76-80
Żyto	59-61	58	55-56
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	55-58	52	45-48

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$13\frac{1}{4}$—$13\frac{1}{2}$
„ dobra	$12\frac{1}{4}$—$12\frac{1}{2}$
„ średnia	10 —11
„ poślednia	$7\frac{1}{2}$— 9
Biała przednia	20 —$20\frac{3}{4}$
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —$16\frac{1}{2}$
„ poślednia	10 —13

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wenecya 13 marca. Cesarzewicz pierwszy raz wczoraj wystąpił w zupełnym mundurze pułkownika swojego pułku na placu ćwiczeń. JCMość zapewne w sobotę oglądać będzie 7my korpus armii w Padwie. Z Toskany, Modeny i Neapolu jakoteż z Lombardyi przybywają ciągle do Wenecyi zbiegi. Odstawa rekruta w Królestwie Lombardzko Weneckiem jest prawie zupełnie ukończoną z rezultatem bardzo pomyślnym.

Zagrzeb 13 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu kongregacyi jeneralnéj komitatu, z powodu umniejszenia etatu i płacy urzędników i sług komitatowych przez radę namiestniczą, postanowiono uczynić przedstawienie do N. Pana o rychłe zwołanie sejmu, a do rady namiestniczéj udać się o oddanie napowrót domu komitatowego; następnie uchwalono podanie do N. Pana z powodu nieustającego wybierania podatków z pomocą wojska.

Frankfurt 13 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego wydział do sprawy holsztyńskiéj wniósł uznanie kroków poczynionych przez Austryę i Prusy od sierpnia 1861 r. w układach ich z Danią, tudzież przystąpiono do zastrzeżenia zrobionego przez Austryę i Prusy pod d. 14 lutego r. b. przeciw prawomocności uchwał zgromadzenia sejmowego w Kopenhadze, odnośnie do Holsztynu i Szlezwiku.

Bruksela 13 marca. Dzisiejsza *Indépendace* donosi, jakoby francuzki minister spraw zagranicznych p. Thouvenel przesłał do prezesa gabinetu włoskiego Ratazzego, notę, w któréj żąda rozwiązania komitetów „Provedimento“, jeżeli nie będą się spokojnie zachowywać. (Wiadomośc ta przez *Indépendance* podana zdaje się nam mylną lub mylnie podaną, albowiem w taki sposób wyrażane żądanie Francyi byłoby mieszaniem się w wewnętrzne sprawy włoskie; jeżeli nota jaka była ze strony Francyi względem komitetów tych przesłaną, to mogła jedynie wskazywać pewne niebezpieczeństwo z komitetów, ale nie zawierać powyżéj wyrażonego żądania. P. R. Cz.). W innej nocie do rządu hiszpańskiego, minister Thouvenel wzywa, ażeby dowódzcy wojsk hiszpańskich w Meksyku przesłać stósowne instrukcye, inaczej korpus francuzki posuwać się będzie naprzód.

Medyolan 13 marca. *Perseveranza* donosi dziś z Turynu pod datą 12: Dziś odbyło się zgromadzenie 130 deputowanych należących do dawnej większości i opozycyi pod przewodnictwem margr. Cavoura. Przyjęto na tem zebraniu następujący porządek dzienny proponowany przez La Farinę i Mellanę: Oczekując, co ministerym zdziała, zgromadzenie postanawia wspierać je w wykonaniu jego programu. — Wczoraj odbyła się instalacya nowego W. Mistrza włoskiego zakonu Wolnych Murarzy, którym jest Filip Cordova.

Trebinia 12 marca. Wczoraj rano ruszył stąd Derwisz pasza ze wszystkiemi siłami przeciw powiatowi Zubczy. Powstańcy wraz ze swemi rodzinami i dobytkiem schronili się na okoliczne góry. Aż do tej chwili nie zaszło żadne starcie.

Mowa Ministra Skarbu na posiedzeniu wczorajszém Izby deputowanych Rady państwa, a raczéj przedstawienie odczytane w Izbie zajęło blisko półtory godziny; ztąd wnosić można o obszerności tego aktu, którego główną treść powyżéj podajemy. Żaden dziennik wiedeński nie stanął w obronie gabinetu w sprawie finansowéj, a to znaczy wiele. Wszakże mniéj znajduje niechęci podwyższenie podatków niż układ z bankiem, któremu nie dobre wróżą w wydziale skarbowym przyjęcie. Wszakże nie z jednym już tak było projektem, że z początku przeciw niemu się stawiano, a w końcu opozycya miękła. Może i tym razem tak się stanie. Kwestya kompetencyi rozpocznie się pewnie wprzódy jeszcze, nim przedstawienie pójdzie do wydziału.

Z Królestwa Polskiego nie mamy dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Zdaje się, że usunięcie jen. Kryżanowskaho z wojennego gubernatorstwa warszawskiego, jest stanowcze, jakkolwiek w doniesieniu urzędowem powiedziano, iż tylko tymczasowo oddala się z Warszawy na przegląd wojsk i tylko tymczasowo jedynie ma zastępować go jenerał Bebutow. Dzika samowolność jen. Kryżanowskaho oburzyła wszystkich, arbitralność jego nie miała granic ani zasłony, i za bardzo rząd kompromitowała. Nie łudziemy się jednak, aby ta jedna zmiana stan rzeczy w czemkolwiek zmieniła: pozostanie jeszcze cała drabina dyktatorów począwszy od trybunału tajnego złożonego z tryumwirów Kozaczkowskiego, Szwecowa i Panintyna, aż do ostatniego policyanta, pozostają na prowincyi krocie dyktatorów, a każdy jest nieograniczony w ucisku, mało zaś co do dobrego, choćby chciał, zrobić może. Położenie rzeczy w Królestwie wówczas się dopiero zmieni, gdy nietylko zniesiony będzie dotychczasowy system rządu na samowolności rządzących oparty, lecz nadto usunięte zostaną od zarządu krajem owe figury wojskowe i policyjne, wychowane w tym systemie, które nie umieją rządzić według jakiegokolwiek prawa, lecz tylko według swej woli i albo ciemiężyć, albo zupełnie ster rządu z rąk wypuścić.

Ogólne Zebranie Rady Stanu Królestwa Polskiego, które miało być zwołane w lutym na nadzwyczajne posiedzenie dla roztrząśnienia projektu ustawy o oczynszowaniu z urzędu, o czem niedawno pisaliśmy, zostało przecież zwołane na 26go t. m. Zawiadamia o tem urzędowe doniesienie w dziennikach warszawskich z 13go t. m. Czy druga uzupełniająca i konieczna część tego projektu, tj. o skupie czynszów, będzie oddaną pod rozbiór Rady Stanu — niewiadomo nam dotąd.

Zdaje się, że kryzys ministeryalna w Prusiech dopiero się rozpoczęła. W miejsce ks. Hohenzollern-Sigmaringen wszedł na prezesa gabinetu ks. Hohenlohe-Ingelfingen; tekę p. Bethmanna otrzymał tymczasowo hr. Schwerin; wieści krążą, że hr. Schwerin zostanie stałym ministrem oświecenia, a ministrem spraw wewnętrznych będzie Mathis, dawniéj naczelnik jednego ze stronnictw Izby deputowanych. Także w dyplomacyi mają zajść pewne zmiany, spowodowane głównie zapewne śmiercią hr. Pourtalèsa, po którym posada poselska w Paryżu nie została dotąd obsadzoną. Naznaczają następcą po nim p. Bismarka, posła w Petersburgu, a w jego miejsce hr. Goltz przeniesionym będzie z Konstantynopola. Stronnictwa parlamentarne wydają już bądź deklaracye dla usprawiedliwienia swojego w Izbie zachowania się, bądź programy na przyszłość.

Najważniejszą z dzisiejszych wiadomości z Włoch, jest wieść obiegająca po dziennikach a zamieszczona podobno naprzód w *Opinion Nationale* paryzkiej, że Garibaldi otrzymał od nowego ministerstwa upoważnienie udać się w neapolitańskie i tam zorganizować swoją armię, to jest cztery dywizye ochotników, których kadry już na mocy dawnych postanowień zorganizowała komisya z pięciu jenerałów garibaldowskich złożona. Równocześnie obiega pogłoska, że garibaldyści zamierzają wyprawę na brzegi Albanii czyteż do Grecyi i że pod względem całego tego działania porozumiał się Garibaldi z Ratazzim w Turynie, a że owa groźba ministerstwa do Komitetów „Provedimento,“ o któréj wczorajsza depesza doniosła, jest tylko rzucona dla zakrycia tego porozumienia i dla odsunięcia od siebie odpowiedzialności za czynność tych Komitetów; że Ratazzi przyjął dwulicową politykę i jawnie się tego wypiera, czemu skrycie pomaga. Wszystkie te wieści, nie ręcząc za nie bynajmniej, powtarzamy z dzienników wiedeńskich na ich odpowiedzialność; przypomnieć jednak winniśmy, że w czasie wyprawy Garibaldego do Sycylii, hr. Cavour nie mieszając się do tego urzędowo, dostarczał jednak środków do wyprawy tj. pieniędzy i broni. — Przemowę Ratazzego zawierającą program nowych sterników rządu włoskiego, zamieszczamy wyżej.

Powyższa depesza z Trebinii, donosząca, iż korpus wojsk tureckich ruszył z tamtąd 11go t. m. pod dowództwem Derwisza paszy i wtargnął do powiatu Zubczy, okazuje, że układy między powstańcami hercegowińskiemi a Omerem paszą do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Walka znacznych sił tureckich z ludnością słowiańską, walka która chwilowo zwolniała, rozpoczyna się znów z większą zaciętością. Zdaje się, że powstańcy przyjmą teraz taki sam sposób walczenia, jakim pokonali wojska tureckie w czasie kampanii jesiennéj: cofać się będą w góry przed głównemi oddziałami wojsk tureckich nieprzyjmując bitwy, wciągać je głębiéj w góry, przecinać następnie dowóz żywności, rozbijać drobne oddziały za sobą wysłane, niepokoić i trapić ciągle główny oddział, i w ten sposób osłabiony zniszczyć, albo zmusić do odwrotu. Taką wojną **podjazdową** już nieraz Czarnogórcy i powstańcy zniszczyli znaczne siły tureckie. Wprawdzie dzisiaj, gdyby Omer pasza ma w ręku wiele ważnych stanowisk i przeważnemi je zajmuje siłami, dość trudne jest położenie powstańców; przypisują oni winę słusznie poniekąd księciu czarnogórskiemu, a raczéj stryjowi jego wojewodzie Mirkowi, którego nawet o przekupstwo oskarżają, a który powstrzymał Czarnogórców od dania pomocy powstańcom w końcu jesieni, gdy była sposobna chwila zniszczyć zupełnie wojska tureckie. Książę Czarnogóry starał się wówczas zachowywać neutralność, którą i Turcy względem niego utrzymywali, bo im była na rękę; lecz dzisiaj gdy silniéj stanęli, oświadczają, że neutralności téj szanować nie będą. Nie trzymanie się śmiało jednéj zasady i wahanie się w chwili stanowczéj, sprowadza zwykle taki rezultat.

Położenie powstania greckiego przed kilku dniami przez nas przedstawione, w niczem się prawie nie zmieniło: stoi ono silnie w Nauplii, lecz się nie rozszerza, ani też wojska królewskie żadnego stanowczego kroku przeciwko powstańcom nie były jeszcze zdolne przedsięwziąść, a nawet Nauplii zablokować. Chociaż bowiem doniesienia urzędowe z Aten z 8go t. m. przywiezione 13go t. m. do Tryestu i w treści ztamtąd telegrafowane, donoszą, że korpus przed Nauplią pod dowództwem jenerała Hahna wzmocniony został do 3000 ludzi, nie umieją jednak powiedzieć, co zrobił i tłumaczą jego nieczynność chorobą jenerała Hahna. Twierdzeniu ciągle powtarzanemu przez te wiadomości urzędowe z Aten, jakoby położenie powstańców w Nauplii było bardzo smutne, sprzeciwia się sam fakt, a zresztą doniesienia z Nauplii, iż we wszystkich drobnych starciach wojska królewskie poniosły straty, i że brakuje im żywności i amunicyi, gdy przeciwnie powstańcy są dostatecznie we wszystko zaopatrzeni. Lecz te urzędowe wiadomości przyznają, że w Atenach panuje tylko **powierzchowna** cichość, a wzburzenie umysłów jest wielkie, i donoszą o uwięzieniu w samych Atenach kapitana ze sztabu głównego, który werbował żołnierzy dla powstańców. W końcu donoszą, iż król wydał odezwę do narodu.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 13go do Tryestu sięgają do 8 t. m. Dwie tylko z nich są nieco ważniejsze: jedna, że tak zwani Kozacy tureccy, oddział z różnej zbieraniny złożony, a w którym rzeczywiście ani Kozaków ani Polaków niema i który stał załogą w Monastyrze, posłany został do Tessalii a przeto przeciwko Grekom, gdyż w tej prowincyi obawiają się powstania. Druga wiadomość jest, iż Churszyd pasza, były gubernator Belgradu, mianowany został gubernatorem Hercegowiny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 14 marca. Redaktor *Postępu* (illustrowany tygodnik w Wiedniu wychodzący) p. Osiecki uznany dziś został winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznéj i przekroczenia § 13 ustawy drukowej i skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, 50 złr. kary pieniężnéj, na pozbawienie odpowiedzialnego redaktorstwa, utratę szlachectwa i koszta sądowe.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	354	343
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar	74	73
Srebro nowe . . . złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 23	11 14
Napoleondory 20-fr. . . . „	1 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 45	6 37
„ austryackie . . . „	6 52	6 45
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 25	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	71 75	70 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	98	196
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101⅔	101

Wiedeń 14 Marcą. (telegraf.)	złr.	
5% Metaliki . . .	70	10
5% Pożyczka narodowa . . .	84	20
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	829	—
„ banku kredytowego . . .	201	40
Srebro. . . .	136	35
Londyn 10 funt. szterl. . . .	137	40
Dukat pojedynczy . . .	6	52

Wiedeń 13 Marca. Pożyczka skarbowa.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 50	65 40
5% Pożyczka narodowa . . .	84 30	84 10
5% Metaliki na mon. konw. . . .	70 30	70 10
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie . . .	68 50	67 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 50	67 75
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	100 50	10 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie . . .	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	92 50	92 40
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	140 —	139 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	92 —	91 50
Bilety rentowe Como . . .	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego . . .	131 40	131 20
„ tryestskie na 4½% . . .	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	39 75	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	39 50	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 50	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr. . . .	826 —	825 —
„ zakładu kredytowego . . .	201 60	201 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	439 —	437 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2152	2150
„ „ rządowéj . . .	275 —	274 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb. . . .	158 50	158 —
„ „ Pardubickiéj . . .	128 50	128 20
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	272 —	271 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	196 25	196 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Dyskonto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	4	116 25	116 10
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	116 50	116 40
Genua 100 lirów piem. . . .	6½	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	102 60	102 50
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	6½	—	—
Londyn 10 funtów. . . .	2½	137 70	137 50
Paryż 100 franków. . . .	4½	54 50	54 45

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony . . .	—	18 90
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 54	6 52
„ „ obrączkowe . . .	6 53	6 51
Złoto al marco . . .		6 50
Napoleondory . . .	10 98	10 96
Suwereny . . .	—	—
Fryderyki . . .	—	11 55
Luidory . . .	—	11 20
Suwereny angielskie . . .	13 83	13 78
Imperyały rosyjskie . . .	11 27	11 25
Srebro . . .	136 75	136 25
„ kupony . . .	136 75	136 25
Talary śląskowe . . .	2 5	2 4½
Pruskie bilety kasowe. . . .	2 5½	2 4¼

Lwów 12 Marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski . . .	6 52	6 46
„ austryacki. . . .	6 54	6 47
Półimperyał rosyjski . . .	11 34	11 20
Rubel rosyjski . . .	2 17	2 14
Talar pruski. . . .	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 3	79 35
„ „ „ „ w mon. kon.	84 3	83 35
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	69 45	68 75
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	84 13	83 38

Warszawa 12 Marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . „	92 95	—
„ kupon . . .	—	1 80
Listy zastawne III. okresu . . . z ob.	15 9	15 7
„ kupon . . .	—	— 13⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 66

Wrocław 13 Marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	73¾	—
Polskie bilety bankowe. . . .	84½	—
„ listy zastawne. . . .	85	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	103¼
„ „ 3½% . . .	98½	—
Obl. kolei krak.-szląsk. . . .	—	82¼

Paryż 12 Marca.	żądają	płacą
Renta 3% . . .	69	60

Londyn 12 Marca.	żądają	płacą
Konsole . . .		93⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

Z Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 15 po południu = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Lwowa 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do Rzeszowa 6. 15 rano; = do Wieliczki 11. rano.

z Wiednia do Krakowa 7. rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano.

z Granicy do Szczakowy 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z Szczakowy do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze Lwowa do Krakowa 4. rano; 5. 10 wieczór.

z Rzeszowa do Krakowa 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z Rzeszowa 7. 40 wieczór; = z Wieliczki 5. 40 wieczór.

do Rzeszowa z Krakowa 11. 34 przed południem; do Lwowa 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 13 do 14 Marca 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emanuel Zimmermann ob. z Węgier. Marya i Maksym Chojeccy wł. dóbr z Drohojewa.

Wyjechali: Zdzisław hr. Tyszkiewicz wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Otto Müller kup. z Brandenburgu.

Wyjechali: Ks. Henryk Skrzyński, Jan hr. Stadnicki wł. dóbr, Leopold br. Pach, Floryan Prochaska prywatny, Karol Hambek, Anna Prochaskowa. K. Humborg wł. d. do Galicyi. W. Erler Dr prawa do Białéj. L. Siecki do Oderbergu.

W Drukarni „CZASU."

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[N. 18423].

Dla obeznania mieszkańców miasta Krakowa z prawami i obowiązkami Sekwestratorów do egzekwowania należytości skarbowych, miejskich i instytutowych przez Magistrat ustanowionych, podaje się do powszechnej wiadomości.

1) Że każdemu Kontrybuentowi służy prawo wniesienia osobiście do kasy poszukiwanej przez sekwestratora należytości, obowiązkiem jest jednak dłużnika, kwit kasowy Sekwestratorowi do przejrzenia okazać.

2) Że Sekwestratorowie na złożone do ich rąk opłaty obowiązani są wydać kwity jukstowe, które najdalej w terminie dni 14, na kwity kas właściwych wymienionemi być winny.

3) Że Sekwestratorowie obowiązani są dłużnych należytości najprzód na ruchomościach, a gdyby te na pokrycie całéj pretensyi niewystarczyły, na dochodach i nieruchomościach poszukiwać.

4) Że w razie gdyby dochody jakiej realności zasekwestrowanemi zostały, rachunek z ich odbioru i użycia natychmiast, a gdyby zajęcie dłużej trwać miało, z końcem każdego kwartału właścicielowi za pośrednictwem Magistratu składanym być ma.

5) Że nakoniec Sekwestratorowie mają prawo za zajęcie ruchomości lub zapowiedzenie dochodów po złr. 1, i tyleż za sprzedaż zajętych ruchomości tytułem kosztów sekwestracyjnych od egzekwowanych dłużników pobierać, na odebrane jednak koszta, na żądanie stron kwity wydawać są obowiązani.

Z Magistratu kr. głównego miasta,
Kraków dnia 28 Lutego 1862. (327-2-3)

Inseraty.

Oświadczenie.

Zasłyszawszy jakoby tutejszo-obwodowi p. Ajenci Towarzystw Asekuracyjnych w kraju naszym operujących głosić mieli, że my sukcesorowie po ś. p. Michale Szyszkowskim właścicielu dóbr Uhrynowa Dolnego w obwodzie Stanisławowskim położonych, nie jakby należało traktowani byli przy przeprowadzonej likwidacyi szkody ogniowéj, którą w dniu 28 Listopada r. z. na folwarku w Kłuzowie z powodu spalonéj Stodoły z pszenicą ponieśliśmy, i ponieważ głoszenie to ma zapewne na celu zachwiać zaufanie w Towarzystwie w ktorym jak od lat wielu tak i tą razą mienie nasze od klęsk elementarnych ubezpieczone byłc; widzimy się więc zobowiązani oświadczyć publicznie, że będąc ubezpieczeni w Towarzystwie:

Azienda Assicuratrice w TRYEŚCIE,

przez pośrednictwo głównego ajenta p. ***J. Ehrlich* w Stanisławowie**, nietylko że nie mamy najmniejszego powodu do zażalenia się na postępowanie tegoż Towarzystwa od którego w dniu 11tym po ukończonej likwidacyi znaczną, bo przeszło 5 tysięczną kwotę jako wynagrodzenie za poniesioną szkodę, z zupełnem naszem zadowolnieniem odebraliśmy, ale nadto wyznać musimy że postępowanie pełnomocnego likwidatora *Aziendy* p. *J. B.* było tego rodzaju, które zaufanie do *Aziendy* tylko wzmocnić i podnieść powinno. Towarzystwo to bowiem dało nam ten dowód, że się niebawi w zbyteczne formalności, że ufa poszkodowanemu obywatelowi nawet i tam, gdzie niebardzo jasne są dowody, i że z tego ostatniego powodu niewychodzi, jak to mówią na obcinanie wynagrodzenia, lecz powoduje się wszelką słusznością i sumiennością, co przy naszym wypadku tym więcej podniesione być powinno, że zachodziły w naszem pisemnem żądaniu znaczne pomyłki na niekorzyść naszą; a że Towarzystwo pominęło takowe ku zupełnemu zadowoleniu naszemu świadczy najlepiej, że *Azienda* powodując się jak pierwej tak też i teraz chwalebnem swém postępowaniem ku stronom poszkodowanym, za pośrednictwem swéj Reprezentacyi lwowskiej, usilnie stara się działać zawsze odpowiednio zaufaniu temu i wzięciu, które sobie u zabezpieczającéj publiczności zjednać potrafiła.

Uhrynów Dólny w Lutym 1862. (287 2-3)
Sukcesorowie po śp. Michale Szyszkowskim.

PLAN JAZDY

**pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
począwszy od 5go Listopada 1861 r. i nadal.**

W KIERUNKU:

z Krakowa do Lwowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	30	przed poł.		10	30	Rano.		6	15
Bierzanów	8	46	8	47	10	44	10	45	6	31	6	32
Podłęże	9	4	9	6	11	—	11	1	6	49	6	51
Kłaj	9	23	9	23	11	16	11	16	7	8	7	8
Bochnia	9	40	9	45	11	31	11	36	7	25	7	31
Slotwina	10	8	10	12	11	55	11	58	7	54	7	59
Bogumiłowice	10	45	10	46	12	27	12	28	8	32	8	33
Tarnów	11	—	11	10	12	40	12	47	8	47	8	57
Czarna	11	47	11	48	1	18	1	19	9	34	9	35
Dębica	12	8	12	18	1	37	2	—	9	55	10	3
Ropczyce	12	41	12	42	2	20	2	21	10	26	10	27
Sędziszów	12	57	1	—	2	33	2	36	10	42	10	45
Trzciana	1	22	1	26	2	53	2	54	11	6	11	7
Rzeszów	1	54	2	8	3	16	3	23	11	34	Przed poł.	
Łańcut	2	40	2	43	3	47	3	50	—	—	—	—
Przeworsk	3	19	3	22	4	18	4	20	—	—	—	—
Jarosław	3	52	4	—	4	42	4	47	—	—	—	—
Radymno	4	24	4	27	5	7	5	10	—	—	—	—
Żurawica	4	53	4	53	5	31	5	31	—	—	—	—
Przemyśl	5	7	5	21	5	41	5	51	—	—	—	—
Medyka	5	50	5	52	6	15	6	16	—	—	—	—
Mościska	6	27	6	31	6	44	6	46	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	7	15	7	20	7	24	7	27	—	—	—	—
Gródek	8	5	8	14	8	5	8	10	—	—	—	—
Kamienobród	8	26	8	26	8	20	8	20	—	—	—	—
Mszana	8	51	8	53	8	42	8	43	—	—	—	—
Lwów	9	30	przed poł.		9	15	Wieczór.		—	—	—	—

ze Lwowa do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Lwów	wieczór		5	10	Rano		4	—	—	—	—	—
Mszana	5	47	5	49	4	32	4	34	—	—	—	—
Kamienobród	6	14	6	14	4	56	4	56	—	—	—	—
Gródek	6	26	6	35	5	6	5	11	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	7	20	7	25	5	49	5	52	—	—	—	—
Mościska	8	9	8	13	6	30	6	32	—	—	—	—
Medyka	8	48	8	49	7	—	7	2	—	—	—	—
Przemyśl	9	18	9	32	7	27	7	37	—	—	—	—
Żurawica	9	47	9	47	7	49	7	49	—	—	—	—
Radymno	10	14	10	17	8	11	8	13	—	—	—	—
Jarosław	10	43	10	54	8	34	8	39	—	—	—	—
Przeworsk	11	25	11	30	9	1	9	3	—	—	—	—
Łańcut	12	7	12	11	9	31	9	34	—	—	—	—
Rzeszów	12	43	12	52	9	58	10	5	Po połud.		1	40
Trzciana	1	20	1	23	10	27	10	28	2	7	2	8
Sędziszów	1	45	1	48	10	45	10	48	2	28	2	34
Ropczyce	2	3	2	4	11	—	11	1	2	50	2	51
Dębica	2	27	2	37	11	21	11	45	3	15	3	30
Czarna	2	57	2	58	12	3	13	4	3	52	3	53
Tarnów	3	35	3	45	12	35	12	42	4	35	4	45
Bogumiłowice	3	59	4	—	12	54	12	55	5	—	5	1
Slotwina	4	33	4	37	1	23	1	26	5	39	5	47
Bochnia	5	—	5	5	1	46	1	51	6	10	6	20
Kłaj	5	22	5	22	2	6	2	6	6	40	6	40
Podłęże	5	39	5	41	2	20	2	21	6	59	7	—
Bierzanow	5	58	5	59	2	36	2	40	7	20	7	22
Kraków	6	15	Rano		2	54	Po poł.		7	40	Wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 19.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 21.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	35
Podłęże	3	45	3	50
Bierzanów	4	14	4	16
Wieliczka	4	30	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 22.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg pocztowy Nr. 1 jest w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mieszane pociągi N. 20 i 21, odchodzą według potrzeby. (13)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Wys. bar. w lin. par. red. do 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska atmosferyczne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	329'''75	+ 5'7	94	zachod. słaby		mgła	— 2'4	+ 7'1
	10	30 08	1 3	97	wschodni		„		
14	6	30 39	1 0	75	północny słaby		„		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*